Nr 68. Kraków, Wtorek 24 Marca 1903. Rok XXII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . . | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strasberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Pracować, nie politykować.

**Kraków,** 23 marca.

Z nieszczerą i spóźnioną obroną hr. Leona Pinińskiego wybrał się „Czas“ w swoim sobotnim numerze. Nieszczerą jest ta obrona właśnie dlatego, że się z nią spóźniono, a spóźniono się z nią także nie przypadkowo, lecz rozmyślnie, aby pokryć nią inne zamiary. Organ panów krakowskich podejmuje niewdzięczne zadanie uwolnienia namiestnika od zarzutów, jakie przeciw administracyi krajowej podniesiono w Sejmie i prasie. Zrazu usiłuje ten dziennik wyzyskać sytuacyę na rzecz projektu reformy administracyjnej, forsowanego w Sejmie przez krakowskich konserwatystów, projektu, któremu już kilkakrotnie sprawiono w Sejmie mniej lub więcej okazały pogrzeb. „Czas“ wskrzesza teraz tego nieboszczyka i mówi: ten ci jest, który wywieść może namiestnictwo lwowskie z pomiędzy stosów fascykułów zaległych spraw. — Ale, po bliższem rozpatrzeniu się w sytuacyi, przychodzi „Czas“ do smutnego przekonania, że ożywiony przez niego nieboszczyk może wystraszyć to i owo stronnictwo, ale go do siebie nie zapali.

W długim, rozwlekłym artykule stara się tedy organ stańczykowski wykazać, że przyczyna wadliwego funkcyonowania machiny administraczjnej w Galicyi tkwi w centralistycznej organizacyi namiestnictwa, i że na razie najwłaściwszem byłoby albo wskrzeszenie rozporządzenia z r. 1868, nadającego siedmiu starostwom galicyjskim władzę delegatur namiestnictwa, albo też kreowanie nowych, prawie zupełnie samodzielnych posad wyższych w namiestnictwie, pewnego rodzaju szefów sekcyjnych, na wzór istniejących w ministerstwach. O przeprowadzenie tych reform postarać się powinien sam namiestnik.

Dziwnem zrządzeniem... trafu, artykuł „Czasu“ pojawił się w chwili wyjazdu namiestnika do Wiednia, bogdaj więc, czy nie ma być warunkowem rozgrzeszeniem namiestnika za grzechy przeszłości i czy nie ma torować mu drogi do prezydenta gabinetu?

Mniejsza wreszcie o bezpośredni cel artykułu; zależy nam w tej chwili tylko na jego treści. — Otóż pomysł „Czasu“ obliczony być może przedewszystkiem na dalszą metę, — trudno bowiem przypuścić, aby rząd, na pierwsze zawołanie hr. L. Pinińskiego, zgodził się na zreformowanie całej organizacyi namiestnictwa lwowskiego w sposób zupełnie odmienny od innych namiestnictw. Reorganizacya taka musiałaby się rządowi wydać raczej **potrzebą osób**, niż sytuacyi. — Namiestnictwa innych krajów, lubo mniej od Galicyi ludnych, ale za to przemysłowych, handlowych i kulturalnie rozwiniętych, mają z pewnością więcej spraw i „kawałków“ do załatwienia od namiestnictwa lwowskiego, a przecież żadne z nich nie wykazuje takiego skandalicznego zastoju w wypracowaniu spraw bieżących, jak właśnie lwowskie. Pod tym względem wyrobiło sobie namiestnictwo lwowskie w rządzie centralnym dobrze znaną i wielokrotnie opatentowaną markę.

A co się dzieje w starostwach galicyjskich, o tem nie śni się nikomu w żadnym innym kraju. — Przecież są w Galicyi starostwa, w **których zalega po kilka tysięcy „kawałków“**. Interesanci nie mogą się, latami całemi, doczekać na formalne załatwienie podań, nie wymagających żadnych szczegółowych badań.

Ale też w żadnym kraju nie zajmują się władze administracyjne... **polityką** w tem stopniu, co w Galicyi, bo nigdzie też nie ma tak mało wyrobionej i dla tego tak... cierpliwej ludności, jak u nas. Stąd spaczenie i skierowanie działalności administracyi krajowej w kierunku fałszywym i wyczerpywanie jej energii tam, gdzie ona jest co najmniej zupełnie zbyteczną, a brak jej tam, gdzie dla niej właściwe jest pole.

Rzeczą namiestnika powinno być przedewszystkiem dokonanie reformy właśnie w tym duchu pojętej. Na to nie potrzebuje on żadnych pomocników. Po prostu należało już dawno przypomnieć starostwom ich **właściwe** zadanie, — a to już było i pozostanie wyłącznie rzeczą namiestnika. To zadanie jest krótkie i węzłowate: **pracować, a nie politykować**. I właśnie z tego musimy zrobić poważny zarzut obecnemu namiestnikowi, że zadania tego nie tylko podwładnym sobie organom jasno przed oczy nie stawił, ale je musiał chyba w praktyce wypaczyć, jeżeli dzisiaj machina administracyjna, którą on miał kierować, tak wadliwie funkcyonuje.

Stwarzanie nowych godności urzędniczych, choćby one **wyjątkowo** nie były tylko synekurami, nie ożywi jeszcze obumierającej administracyi galicyjskiej. **W nią trzeba tchnąć nowego ducha**, trzeba jej dać siłę nową, zaczerpniętą ze zdrowego programu pracy. A doświadczenie poucza, że hr. Leon Piniński nie jest mężem, któryby wniósł życie w wielką instytucyę administracyjną; przeciwnie, pokazało się, że ta instytucya pod jego kierownictwem utraciła nawet tę względną żywotność, jaką objawiała przedtem.

---

## Z obozu Młodoczechów.

(Manifest Młodoczechów. — Czeski projekt językowy).

Wybory uzupełniające do parlamentu bywają bardzo często objawem zwrotu w politycznych przekonaniach wyborców, zapowiedzią, że w czasach właściwych wyborów dokonać się może doniosłe przesunięcie sił na szachownicy politycznej narodu. Takim objawem znamiennym był wybór uzupełniający, który odbył się w Pradze, w dzielnicy Stare Miasto dnia 18 b. m. Znany antisemita i członek czeskiego stronnictwa prawno-państwowego dr Baxa, wyszedł z urny wyborczej jako poseł do parlamentu, otrzymawszy 884 głosów, gdy kandydat młodoczeski dr Novak upadł, otrzymawszy tylko 572 głosy. Podczas ostatnich wyborów w tym okręgu otrzymał kandydat młodoczeski dr Belsky 941 głosów, gdy na Baxę padło wówczas zaledwie 247 głosów.

Taki wynik wyboru w stolicy kraju jest zbyt wyraźnem „memento“ dla Młodoczechów, ażeby je mogli pominąć milczeniem, zwłaszcza, że nie od dzisiaj radykalne żywioły w Czechach starają się i to nie bez skutku podkopać powagę i polityczne stanowisko Młodoczechów. W długiej walce o równouprawnienie narodowe lud czeski skutkiem bezwzględności Niemców a nieszczerości rządu, tylu już, bądź co bądź, doznał zawodów, że obecnie zaczyna coraz chętniej dawać posłuch najradykalniejszym nawet podszeptom. Położenie w Czechach stało się poważnem i koniecznem stało się jasne postawienie kwestyi, tudzież wytyczenie dróg, mających wieść do celu.

I oto geneza ogłoszonego przez klub młodoczeskich posłów **manifestu do narodu czeskiego**, manifestu, który podaje powody dotychczasowej polityki młodoczeskiej, tudzież określa taktykę klubową na przyszłość. Manifest ów zaznacza, że uchwalona i wykonana przez posłów młodoczeskich obstrukcya miała przedewszystkiem na celu zmuszenie rządu do spełnienia swych obowiązków na polu językowem. Młodoczesi nie chcieli dla spraw ekonomicznych dopuścić do tego, ażeby zapomniano o kwestyi językowej. Rząd został zmuszony do wystąpienia z projektami ustaw językowych, a chociaż je lud czeski odrzucił, mimo to należy Młodoczechom policzyć za zasługę, że rządowi nie udało się kwestyi językowej zepchnąć na plan drugi. Czesi okazali, że równie jak Niemcy potrafią za pomocą obstrukcyi udaremnić pracę parlamentu i że zdołają w razie potrzeby udaremnić parlamentarne załatwienie ugody.

Ale rząd ma na swoje usługi § 14, za pomocą którego może równie dobrze zapewnić sobie prowizoryum budżetowe, jak przeprowadzić ugodę z Węgrami. Położenie polityczne w obecnej chwili jest takie, że, zdaniem autorów manifestu, stanowisko rządu przez obstrukcyę czeską zostałoby wzmocnione i że gabinet byłby skłonniejszy do spełnienia życzeń wrogów ludu czeskiego. Przeciwnie dyskusya parlamentarna nad ugodą może przyczynić się do osłabienia stanowiska gabinetu Koerbera.

„Walki z rządem nie zaprzestaliśmy i nie zaprzestaniemy“ — powiadają autorzy manifestu — ale nikt nie może żądać, ażeby posłowie młodoczescy już dzisiaj oświadczyli, w jaki sposób będą tę walkę prowadzić. Zimna rozwaga jest konieczną dla uniknięcia błędów, a posłowie młodoczescy mają zupełną świadomość swojej ogromnej odpowiedzialności. Totež posłowie ci — jak zapewnia manifest — nie oglądając się na pochwałę lub naganę, tak będą postępować, ażeby mogli spokojnie stanąć wobec ludu w tem przekonaniu, że dla popularności nie poświęcili interesów ludu.

Ten ustęp, którym kończy się manifest, zawiera wyraźne ostrzeżenie, ażeby lud czeski nie rzucał się w objęcia radykałów. Czy manifest odniesie w zupełności pożądany skutek, to okaże dopiero przyszłość.

Równocześnie ogłosili posłowie młodoczescy **projekt ustawy językowej**, celem udowodnienia, że sprawy tej nie spuszczali z oka. Projekt ów jest przeróbką projektu p. Pantuczka z r. 1902 i obejmuje Czechy i Morawy, dla Śląska zaś żąda równouprawnienia wszystkich trzech języków krajowych.

Projekt ustawy językowej, opracowany przez Młodoczechów, zawiera zasadnicze postanowienie, że w sądach i wszystkich państwowych urzędach w zewnętrznej służbie urzędowej język czeski i język niemiecki są zupełnie równouprawnione. W wewnętrznej służbie urzędowej również wedle projektu młodoczeskiego obydwa języki mają być równouprawnione. — Z tych dwóch zasad wysnuwa projekt cały szereg przepisów, które obejmują również tak nawet centralistycznie zorganizowane urzędy, jak pocztowe i telegraficzne.

Projekt młodoczeski, jasno sformułowany, przeprowadza zasadę równouprawnienia tak konsekwentnie, że np. na obradach sądów kolegialnych niemieccy sędziowie musieliby po czesku obradować, akta zaś czeskie, idące do ministerstw, nie potrzebowałyby zawierać niemieckich tłomaczeń. Ważnym jest przepis, że naruszenie przepisów ustawy językowej unieważnia odnośną czynność urzędową.

---

## O podatki.

Teraz dopiero niektóre dzienniki poza granicami Portugalii otrzymały korespondencye o rozruchach, które zaszły w mieście portugalskiem Coimbra. Telegramy podały wiadomość tylko o samym fakcie, nie poruszając bliższych szczegółów ani o jego rozmiarach, ani o powodach, skutkiem czego czytelnicy najlepiej nawet poinformowanych pism stali wobec zagadki.

Na podstawie korespondencyj, które otrzymała obecnie prasa angielska, możemy dać obraz rozruchów, których widownią była Coimbra. Ludność Portugalii znaną jest z pracowitości i łagodnego usposobienia, a do wybryków nie ma żadnej skłonności. Ale w ostatnich latach skutkiem złego stanu finansów państwowych śruba podatkowa od kilku lat z taką ślepą siłą wyciska z ludności portugalskiej ostatnie zasoby, że wreszcie najlojalniejsi obywatele stracili cierpliwość. Świat handlowy w Oporto i Lizbonie bardzo energicznie zaprotestował przeciwko polityce skarbowej rządu, — a mieszkańcy Coimbry posunęli się do zbrojnego oporu.

W spokojnej zawsze Coimbrze powstało silne wrzenie, — gdy pod postacią konsensów i stempli, rząd nałożył dotkliwy podatek na ubogich kramarzy w miejskiej hali targowej. Przeważna część kramarzy nie była w możności opłacić tych wygórowanych danin, a wtedy urząd podatkowy nałożył grzywny na zalegających z opłatami i zaczął je egzekwować z całą bezwzględnością. Kramarze wówczas opuścili halę targową, a ludność, która skutkiem nowych danin wspomnianych musiała drożej płacić za konieczne środki żywności, zmusiła także do opuszczenia hal tych kramarzy, którzy nowe podatki opłacili.

Ale na tem się nie skończyło. Brutalne zachowanie się władz podatkowych wywołało dalszy ruch pośród ludności, która zatarasowała halę targową. Tłum, wzrósłszy do potężnych rozmiarów, napełnił ulice miasta i zmusił wszystkich kupców do zamknięcia sklepów, a za tym przykładem z własnej woli poszły banki, fabryki, szkoły i wreszcie uniwersytet. Ażeby uniemożliwić dowóz żywności do miasta, ludność obsadziła wszystkie wiodące do niego drogi i zmuszała kupców i wieśniaków, wiozących rozmaite artykuły spożywcze do powrotu. W mieście tłum **zbombardował kamieniami urząd podatkowy**, a warte [illegible] w krótkiej lecz krwawej walce pokonał i zmusił do ucieczki. Policya była bezbronną wobec przewagi tłumu, więc rząd wysłał do Coimbry wojsko z okolicznych garnizonów.

Pojawienie się w Coimbrze oddziałów wojskowych dolało oliwy do ognia. Tłum wpadł do ratusza i zniszczył tam wszystkie sprzęty, a papiery potargał. Przybyło wojsko i znowu powstała krwawa walka, w której po obu stronach było kilkunastu poległych i mnóstwo zranionych. Oczywiście, gdy coraz to nowe oddziały wojska zaczęły przybywać, obsadzając ulice ważniejsze i place, tłum wreszcie ustąpił i rozprószył się.

Obecnie we dnie i w nocy po ulicach Coimbry przeciągają silne patrole piechoty i konnicy, skutkiem czego miasto wygląda, jak forteca podczas wojny. Naturalnie położenie wcale się przez to nie zmieniło. Wzburzenie pośród ludności panuje w dawnej sile, gromady mieszkańców przebiegają okoliczne wsie i przestrzegają wieśniaków, ażeby do miasta nie szli z wiktuałami, a w Coimbrze zaledwie kilkunastu kupców pod ochroną wojska sprzedaje najkonieczniejsze artykuły żywności po cenach niesłychanie drogich. Reprezentacya kupców i przemysłowców w Coimbrze zwróciła się telegraficznie do króla, prosząc go o zniesienie nowych podatków, a król odpowiedział, że polecił ministrom zbadać tę sprawę. Na inny telegram odpowiedziało ministerstwo spraw wewnętrznych, że prośbę kupców i przemysłowców w Coimbrze weźmie pod obrady dopiero wtedy, gdy zapanuje w mieście porządek.

Tymczasem ze wszystkich znaczniejszych miast Portugalii nadeszły od korporacyj kupieckich do Coimbry depesze, zapewniające uciśnionej ludności poparcie jak najenergiczniejsze. Studenci stanęli po stronie ludności, a minister oświaty nie miał nic mądrzejszego do zrobienia, jak po zamknięciu uniwersytetu postarać się o wydalenie studentów z prowincyi do miejsc ich przynależności. W tym wypadku grały także rolę względy uboczne. w Coimbrze mianowicie uczęszczają na uniwersytet synowie najpierwszych rodzin portugalskich. Troskliwy rząd, bojąc się, ażeby w razie starcia się wojska ze studentami nie poniósł szwanku który z najlepiej urodzonych studentów, wysłał zamiejscowych do miejsc urodzenia, a nawet oddał im bezpłatnie do podróży dwa pociągi.

Gubernator cywilny w Coimbrze został odwołany, a miejsce jego zajął jeden z generałów. I rząd i obie Izby parlamentu portugalskiego zajmują się pilnie sprawą rozruchów, które wreszcie najbardziej nawet zaślepionych przekonały, że obecną gospodarkę w Portugalii czemprędzej należy usunąć. W administracyi tego kraju znajduje się taka olbrzymia masa karyerowiczów i darmozjadów, którzy fundusze publiczne poprostu trwonią sposobem legalnym, że gruntowna reforma stała się konieczną. Jeżeli rząd jaknajprędzej nie przystąpi szczerze i energicznie do reform, rozruchy w Coimbrze staną się przykładem dla całego kraju, który w koniecznej rewolucyi będzie musiał szukać ochrony przeciwko wyzyskiwaczom, strojącym się w powagę rządu i urzędu.

---

## Zajścia w Budapeszcie.

Gdy w sobotę rano stanął przed gmachem Sejmu węgierskiego dwutysięczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej, otaczając trzy chorągwie żałobne, na znak, iż w walce z policyą podczas poprzedniej nocy troje ludzi padło pod ciosami szabel policyi i pod kopytami jej rumaków, nikt ze spoglądających na tę żałobną manifestacyę nie przypuszczał, że za kilka godzin straci ona częściowo swój charakter tragiczny, a rzekoma tragedya, której wyrazem być miała, zmieni się poniekąd na farsę polityczną. A tak się stało. Wprawdzie i ta farsa posiada jeszcze charakter krwawy i bardzo poważne polityczne znaczenie, lecz prawdopodobnie nie zdoła już pociągnąć za sobą następstw, jakieby była niechybnie wywołała rzeczywista tragedya.

Już z telegramów numeru niedzielnego znany jest czytelnikom naszym przebieg posłuchania deputacyi studentów u prezydenta gabinetu węgierskiego dra **Szella**, ostra wymiana zdań, jaka wywiązała się w toku przesłuchania między nim a towarzyszącymi deputacyi przywódcami stronnictwa niezawisłości, wreszcie pierwsza część posiedzenia węgierskiej Izby poselskiej. Rozpoczęło się ono również pod znakiem owych trzech chorągwi żałobnych i już z tego powodu było niezmiernie burzliwe.

Ogromna wrzawa, jaka zrywała się co chwila na ławach opozycyi, zmusiła prezydenta gabinetu kilkakrotnie do przerwania mowy — w

---

# Wilczy bilet

przez

**B. A. Jer.**

3 (Ciąg dalszy).

Janek zapamiętał dobrze słowa ojca, wypowiedziane w dzień pierwszego popisu. Uczył się pilnie i co rok przechodził z klasy do klasy. Ferduś od chwili, gdy dostał nagrodę, wmawiał w siebie i w kolegów, że jest dobrym uczniem. I miał do tego prawo. Co rok podobnie jak Janek dostawał promocyę, a zawsze jakąś szczególną otaczany był opieką. Od wpisów uwalniano go, podczas gdy ojciec Janka opłacać je musiał zawsze. Gdy skończył czwartą klasę i nabrał wzorowego akcentu, opuścił stancyę Durnowa. Ferduś z brudnego, wiecznie poplamionego atramentem chłopca, wyrósł na znanego w całej klasie eleganta. Zaczesywał w górę czuprynę, nosił mundur z najciemniejszego sukna i imponująco piękny zegarek genewski firmy Vacheron et Constantin. Tańczył znakomicie. Pas był wiernym odbiciem przyjaciela.

Gdy Ferduś przeszedł do szóstej klasy, ojciec w nagrodę pilności, urządził w karnawale balik dla kolegów syna. Ferduś pojmował koleżeństwo, na wieczorek zaprosił Janka, chociaż miał wytarty mundurek i nie nosił glansowanych rękawiczek.

Janek dużo miał kłopotu z balikiem. Ojciec nie chciał dać pozwolenia. Nawet przy Ferdusiu powiedział raz głośno:

— Ani myślę pozwolić na podobne błazeństwa.

Opowiadania Pasia i Ferdusia o świetnościach przyszłej zabawy podniecały ciekawość Janka. Prosił kilkakrotnie ojca, używał wpływu matki, rodzeństwa i w końcu otrzymał upragnione pozwolenie.

Na tydzień przed balem cała klasa zamiast zadań matematycznych analizowała przyszłe tancerki, układała plany tańców i do możliwej doskonałości doprowadzała czupryny i paznokcie. Tadzio Żalski, który ciągle „darł koty“ z Ferdziem, opowiadał kolegom:

— Szelma Guła, jaki mądry! Łasi się Jankowi, bo wie dobrze, że jak on nie pójdzie, to wszyscy damy nura i będzie miał samych hebesów.

Janek w domu państwa Dalczów po raz pierwszy miał sposobność widzieć wielki salon i suwające się po nim w objęciach uczniów strojne damy. Dla dodania bowiem powagi zebraniu, państwo Dalczowie zaprosili kółko najbliższych przyjaciół i znajomych.

Piękne, wydekoltowane suknie, odsłaniając lśniące biusty tancerek, czyniły wspaniały efekt, z wielką dokładnością podziwiany przez młode pokolenie.

Państwo Wirscy nie wydawali balów, ani głośnych zebrań; Janek, jak mówił Ferduś, nie umiał znaleść się w wyborowem towarzystwie. W kontredansie, zamiast z gracyą w „tour des mains“ podać rękę swojemu vis-à-vis“, pięknej pani Flircińskiej, Janek zwrócił się do podlotka, ubranego w bronzowy, szczelnie pod szyją zapięty mundurek.

Pomieszały się szyki, na chwilę przerwano tańce. Paś, przytomny i gotowy do usług, podbiegł do pani Flircińskiej, podał jej rękę i wybawił tańczących z niemiłego kłopotu. — Ferduś, po skończonym kontredansie, gdy Janek z kolegami wyszedł do sąsiedniego pokoju, zaczepił go wymówką:

— Cóż ty za kawały urządzasz? Zamiast sypnąć damie perskie oko, uciekasz jak żak, nie znasz kontredansa, czy co u licha? Kompromitujesz mnie i całą klasę.

— To nie ja kompromituję ciebie, ale ta pani, bo ma stanik za krótki, a suknię za długą. Zapomniała się ubrać. Zresztą, co mi za zaszczyt obracać starą babę, wolę tańczyć z Nusią — odpowiedział Janek, przywołując do porządku mocno potarganą czuprynę.

Nusia była córką przyjaciółki pani Wirskiej i często bywała w domu rodziców Janka. Ojciec służył w biurze p. Dalcza.

— Nusia! Nusia! — powtarzał Ferduś — co taka Nusia znaczy. — Pani Flircińska, to dama!

— Jak honor kocham! pyszna facetka! — wykrzyknął Paś.

Janek nie pozostał dłużnym odpowiedzi.

— Mnie nie obchodzą facetki.

— Mój kochany, co pani Flircińska, to nie Nusia — tłómaczył Ferduś.

— Proszę cię, nie zawadzaj w Nusię — oburzył się Janek.

— Ferduś ma racyę, państwo Flircińscy mogą Nusię, ciebie i twój wytarty mundur w kieszeń schować — dodał Paś.

Jan spąsowiał aż po białka oczu.

— Ja nie potrzebuję, aby mnie kto w kieszeń wsadzał, mam wytarty mundur, bo tak chcę, rozumiesz? Głupcze jakiś! — Uniósł się.

Ferdusiowi zabłysły oczy gniewem, chciał ująć się za przyjacielem, lecz w tej chwili stanął we drzwiach naczelnik i pan Grapsiński.

Gospodarz domu, spojrzawszy na syna, poznał naprężoną sytuacyę.

— Cóż to, chłopcy, wojna?

— Tak — potwierdził Tadeusz Żalski.

— Ooo! na wieczorze? wśród tańca? i o co?

— O kobiety — pośpieszył z odpowiedzią Paś.

Pan Grapsiński wybuchnął głośnym śmiechem.

— A to pyszna historya! Takie bąki, dosyć wcześnie zaczynają, a niechże was bogowie wielbią. No! no! pyszna historya! — powtarzał rozweselony.

— Paś skłamał — zauważył Tadzio.

— Tak, haniebnie skłamał — dodał Janek. Stał przy stole, blady, drżący, z oczyma, wlepionemi w Pasia.

Posłyszawszy zarzut, uczyniony synowi, pan Grapsiński skinął na niego i śmiejąc się, począł grozić:

— Oj ty, ty, łobuzie, skłamałeś, więc to nie o kobiety wojna?

Gospodarz domu, w obawie aby uczniowie dziecinną sprzeczką nie zamącili uroku zabawy, zwrócił się do Janka.

— Panie Wirski, jako chodząca powaga, bądź pan łaskaw wyjawić powody sprzeczki. O cóż się kłócicie?

— O zasady — odpowiedział łagodniejszym już głosem Janek.

— O zasady? — powtórzył pan Grapsiński. — No, no, proszę, i oni mają już swoje zasady.

Był ogromnie zaciekawiony i podniecony. Zbliżył się do Janka, aby nie uronić ciekawych zeznań. Lecz Janek, zapytywany przez pana Dalcza, milczał uparcie, wyręczył go Tadzio Żalski.

Panu Grapsińskiemu zdawało się, iż uchwycił nić bardzo splątanego węzła, którego rozwiązanie ocaliłoby od zguby spokój licznych rodzin, społeczeństwa, ba, całego nawet kraju. Już miał na myśli długą przemowę na temat szalonych głów, złych przykładów, tymczasem zeznanie Żalskiego, zburzyło gmach sklecony w wyobraźni, i cały arsenał bomb, musiał iść „ad acta“.

— Tylko pan naczelnik, wystąpił z ojcowskiem napomnieniem.

— No, panowie, podajcie sobie dłonie, nie godzi się mącić zabawy sprzeczką, uczniowie szóstej klasy, to nie żaki.

W tejże chwili, wpadł do pokoju młodzieniec prowadzący tańce i rzucił odezwę, działającą silniej, — aniżeli przemowy gospodarza domu.

— Panowie, damy przez was angażowane skrobią pietruszkę pod ścianą, piękna młodzież, ani słowa!

Nagle oprzytomniały umysły. Rozpoczęło się ogromne przygotowanie, poprawiano włosy, wciągano rękawiczki, słowem, wezwanie wodzireja stłumiło zbyt hałaśliwe akordy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

której bronił postępowania policyi, a prezydenta Izby do dwukrotnego zawieszenia posiedzenia. Zdawało się w pierwszej chwili rzeczywiście, że opozycya zdoła zmusić Szella do milczenia. Szanse jego polepszyły się dopiero, gdy mógł obwieścić Izbie, że według otrzymanego w tej chwili raportu policyi wieść o śmierci dwóch studentów i dziecka, rzekomo zdeptanego przez konie policyi — jest bezpodstawna, że rzekome te ofiary żyją, a nawet lekkie tylko odniosły obrażenia cielesne. Wiadomość ta pokrzyżowała poniekąd dalsze plany opozycyi, a dodała odwagi większości rządowej, nad którą z początku jak zmora ciężyła również groza rzekomej tragedyi zajść ulicznych. Dziwić się tylko można, że policya tak późno dopiero skonstatować zdołała rzeczywisty stan rzeczy, że nie starała się rychlej sprawdzić kolportowanej po mieście pogłoski. Widocznie straciła do tego stopnia głowę, iż zapomniała, że ma przecież do dyspozycyi... telefon.

Opozycya mimo to nie dała za wygraną, lecz dalej z wielką furyą atakowała prezydenta gabinetu, domagając się mianowicie natychmiastowego usunięcia dyrektora policyi Rudnaya. Ale furya ta, jakkolwiek niemniej gwałtowna od początkowej, była już najwidoczniej sztuczną i dlatego nie sprawiała pożądanego wrażenia. Gdy zaś Szell zmienił swą taktykę, gdy od obrony przeszedł do ataku, gdy nawzajem jął oskarżać członków opozycyi, że oni to zaaranżowali całą tę awanturę, gdy skonstatował, że niektórzy posłowie pierwsi laskami uderzali na policyę, że ją wprost prowokowali, że z okien klubu partyi niezawisłości rzucano na nią butelkami i kamieniami, że i wśród konstablów policyjnych jest około 50 rannych — stało się jasnem, że przegrana w tej parlamentarnej walce nie będzie po stronie rządu. Nie potrzeba być wcale wielbicielem węgierskiego prezydenta gabinetu, ażeby stwierdzić, że miał on w sobotę dzień dość szczęśliwy i że umiał skutecznie odeprzeć ataki przeciwników. Czuł się zaś widocznie pewnym swej pozycyi, gdy z siłą oświadczył w końcu, iż nie pozwoli, ażeby parlament węgierski zamienił się na konwent.

Na wywody Szella odpowiadało jeszcze dwóch posłów z opozycyi, Kossuth i Krasznay. Pierwszy namiętnie uderzał na rząd i większość, iż z takim zapałem przyklaskuje brutalnym gwałtom, jakich się dopuściła policya na młodzieży węgierskiej. „Nie zwalczajcie patryotyzmu tej młodzieży — wołał mowca — bo może się on przydać Węgrom jeszcze przeciwko Austryi“. Krasznay nazwał zaś kłamstwem twierdzenie policyi, jakoby posłowie z partyi niezawisłości wprost ją prowokowali do użycia broni i wniósł w końcu, ażeby wogóle odebrano jej prawo noszenia broni w obrębie stolicy.

Zdaje się jednakże, że opozycya sama czuła, że chwieje się podstawa jej ataków, gdyż nie oponowała energiczniej, gdy prezydent Izby o godzinie trzeciej zaproponował przerwanie obrad i odroczenie ich do dzisiaj.

Po zamknięciu posiedzenia ogólne zainteresowanie przeniosło się znów na ulicę. — Młodzież uniwersytecka, która zebrała się była w dziedzińcu politechniki, aby naradzić się nad pogrzebem rzekomych ofiar, udała się stamtąd w pochodzie przed dom Kossutha, który jednakże napominał ją, ażeby rozeszła się spokojnie. Tosamo uczynili posłowie Ratkay i Lengyel przed klubem partyi niezawisłości, a wkońcu poseł Visontay przed klubem demokratycznym. Wszyscy wskazywali na to, że sprawa młodzieży odniosła już zwycięstwo, gdyż rząd cofnął wszystkie posterunki policyi z ulic i placów miasta.

I pod tym względem rzeczywiście rząd uczynił ustępstwo. Tak w sobotę, jak i wczoraj, w niedzielę, policya nie pojawiała się wcale i nie przeszkadzała pochodom. Widocznie nabrano w kołach rządowych przekonania, że interwencya policyi podczas zajść piątkowych posunęła się za daleko. Ustępstwo to oddziałało uspokajająco, porządek publiczny nigdzie już nie został zakłócony.

W Budapeszcie obiega pogłoska, że dyrektor policyi Rudnay podał się do dymisyi, lecz pogłoska ta wymaga potwierdzenia.

Najważniejszą jest teraz kwestya, jakie skutki wyłonią się z tych groźnych zaburzeń piątkowych? Nie ulega wątpliwości, że opozycya wyzyska je w celu wywołania jeszcze większego antagonizmu przeciwko Austryi, dynastyi i obecnemu rządowi. Pytanie tylko, czy i o ile znajdują posłuch w szerokich kołach? Fakt, że tragedya zamieniła się wkońcu na farsę, jakkolwiek także aż nadto jeszcze krwawą, utrudni bądź jak bądź agitacyę opozycyi. Rząd zaś zapewne nie omieszka drobnemi ustępstwami przyczynić się do uspokojenia umysłów.

Po za tem sytuacya prawdopodobnie się nie zmieni. W rozmowie z jednym z redaktorów „Neue Freie Presse“ wybitny członek węgierskiej partyi liberalnej zapewniał, że rząd nie cofnie się nawet przed takiemi demonstracyami, że wytrwa nawet na swem stanowisku dzisiejszem, chociażby obstrukcya przeciwko nowej ustawie wojskowej trwać miała długo jeszcze. Narazi ona Węgry na bardzo poważne niebezpieczeństwa. Wobec faktu, że parlament austryacki spokojnie obecnie załatwia ugodę, nasuwa się i dla Węgier konieczność rychłego załatwienia tej najważniejszej dziś sprawy. Inaczej łatwo stać się może, że Węgrzy nieprzygotowani zniewoleni będą przystąpić do układów traktatowych. I to — oświadczył w końcu ów wybitny parlamentarzysta węgierski — złamać musi obstrukcyę, gdyż nie będzie ona mogła dla rzekomych zdobyczy narodowych ignorować ekonomicznych interesów kraju.

Zdaje się też, że stronnictwo niezawisłości nie może liczyć na pomoc szerokich warstw ludności stolicy. Wczoraj bowiem odbyło się w Budapeszcie ogromne zgromadzenie stronnictwa socyalno-demokratycznego, reprezentującego masy, na którem wprawdzie również oświadczono się przeciwko nowej ustawie wojskowej, lecz zarazem powzięto uchwałę, iż socyaliści nie mogą się łączyć z obstrukcyą, gdyż dąży ona wyłącznie do narodowościowych i klerykalnych celów. Mowcy zwracali się zaś stanowczo właśnie przeciwko tym celom klerykalnym, omawiając obszernie nadużycia zakonów węgierskich.

## „Sokół“ w Krakowie.

Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbyło się wczoraj po południu w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wolskiej. Gdy o godzinie pół do 5 stwierdzono dostateczny komplet członków, obrady zagaił prezes Towarzystwa druh Władysław Turski.

W przemówieniu swojem, opartem na sprawozdaniu Towarzystwa za rok ubiegły, które drukiem ogłoszone, rozdane zostało wszystkim członkom, prezes Turski zaznaczył, że wydział gorliwie stara się o ciągły rozwój Towarzystwa i w tej sprawie nie ma sobie nic do wyrzucenia. Główną uwagę zwraca się na rozpowszechnienie dla celów zdrowia gimnastyki i w tem czyni się wszelkie ułatwienia. Członków ćwiczy się przeszło 150, przeszło 850 dzieci szkolnych korzysta z ćwiczeń w „Sokole“, uczniowie korzystają z gimnastyki przeważnie bezpłatnie. W działalności swej społecznej Towarzystwo stoi na gruncie ściśle narodowem, bez waśni partyjnych. Dotychczas statut Towarzystwa nie pozwalał, aby „Sokół“, jako taki, urządzał sam obchody i uroczystości narodowe, dlatego Towarzystwo, dając niejednokrotnie inicyatywę do takich obchodów, musiało działać z innemi komitetami; ze zmianą statutu w tym względzie „Sokół“ będzie sam urządzał uczczenia historycznych rocznic. Budzenie życia towarzyskiego, tworzenie solidarności narodowej także jest zadaniem Towarzystwa. Tę solidarność starało się Towarzystwo utrzymać mimo słupy graniczne z druhami z pod innych zaborów przez wycieczki, zjazdy i zloty.

Dalej prezes Turski podniósł zbliżający się zlot krajowy Sokołów, który nie będzie żadnem widowiskiem, ale obowiązkiem policzenia się pod znakami sokolemi. Na zlocie tym nie powinno braknąć nikogo, o udział też liczny w nim zaapelował mowca do zgromadzonych. — Przemówienie swoje zakończył prezes druh Turski oddaniem czci pamięci zmarłych w ubiegłym roku druhów ś. p. Władysława Boguńskiego, Józefa Bielaka, Aleksandra Cybulskiego, Przemysława Kotarskiego, Stefana Lipowskiego, Henryka Loriego, Karola Rudolphiego, Mieczysława Rybickiego, dra Jana Szaflarskiego i bł. p. dra Maksymiliana Kohna. Pamięć zmarłych druhów uczcili zebrani przez powstanie z miejsc.

Następnie po uwolnieniu sekretarza zgromadzenia, druha dra Nowickiego, od odczytywania potokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, wywiązała się krótka dyskusya nad sprawozdaniem wydziału Towarzystwa.

Druh Jugendfein uzasadniał swój wniosek, aby w przyszłych sprawozdaniach wykazywano imiennie tych członków Towarzystwa, którzy zalegają z wkładkami, lub z powodu niepłacenia wkładek musieli z listy członków być wykreśleni. Wniosek ten jedna[illegible] stał przyjęty przez zgromadzenie[illegible] następnych mowców w przekonywujący sposób wykazało niepraktykowanie takiego rygoru w żadnem stowarzyszeniu. — Natomiast jednogłośnie przyjęto wniosek druha Waltera, aby sprawozdania mogły być wcześniej doręczane członkom Towarzystwa, a nie dopiero w ostatniej chwili przed zgromadzeniem, jak to stało się w roku bieżącym.

Na wniosek druha Hopcasa, przy przyjęciu sprawozdania wydziału do wiadomości, wyrażono wydziałowi gorące uznanie za gorliwą jego pracę, co zgromadzenie zaakcentowało grzmiącemi oklaskami.

Że uznanie to dla wydziału było najzupełniej zasłużone, świadczy pobieżne choćby przejrzenie sprawozdania. W roku ubiegłym weszły w życie w „Sokole“ krakowskim różne inwestycye, szczególniej w dziale gimnastyki. Zakupiono wiele nowych przyborów do gimnastyki szwedzkiej, która praktycznie będzie stosowaną odtąd w „Sokole“, dzięki doświadczeniu i wiedzy, nabytej przez trzech członków wydziału, druhów: dra Kirkora, dra Rowińskiego i Szczęsnego Rucińskiego, którzy uczestniczyli w kursie takiej leczniczej gimnastyki, prowadzonej przez p. Boczara w Zagrzebiu. Zasługą też niemałą wydziału jest założenie włościańskiego „Sokoła“ w Bieńczycach, doskonale się rozwijającego. Drugim ważnym objawem działalności wydziału było urządzenie zlotu okręgu krakowskiego. Sprawozdanie wylicza wszystkie oddziały utworzone przy „Sokole“, jak: kolarski, wioślarski, łyżwiarski, strzelecki, dalej sprawozdanie mówi o „dwunastce śpiewackiej“ „Sokoła“ i o orkiestrze amatorskiej, a we wszystkich tych oddziałach widoczny jest ruch, ożywienie i ciągłe doskonalenie się, co stwierdzić można szczególnie na postępach orkiestry sokolej.

Na końcu sprawozdania znajdujemy cyfrowe zestawienie majątku Towarzystwa i imienny wykaz członków. Czysty majątek „Sokoła“ wynosił w końcu r. 1901 117.060 K, obecnie podniósł się, dzięki umiejętnej gospodarce, do 119.668 K. Przychody wynosiły 25.716 K 78 h, rozchody taką samą kwotę. Członków rzeczywistych liczy Towarzystwo 964, honorowych 9, założycieli 24.

Następnie imieniem komisyi rewizyjnej druh Jan Armółowicz stwierdził zgodność ksiąg z wykazanym w sprawozdaniu obrotem kasowym za rok 1902 i wniósł o przyjęcie przedłożonego zamknięcia rachunkowego do wiadomości i o udzielenie wydziałowi absolutoryum. Uchwalono.

Gdy już nikt głosu nie żądał, prezes druh Turski odnośnie do sprawozdania kasowego nadmienił, że obecnie Towarzystwo wiąże zaledwie koniec z końcem, bo liczba członków nie przekracza 1000. Niech każdy druh za obowiązek weźmie sobie zjednanie dla Towarzystwa przynajmniej dwóch nowych członków, a wtedy liczba ich urośnie tak, że fundusze poprawią się, a Towarzystwo będzie mogło jeszcze wydatniej działać.

Następnie zgromadzenie upoważniło wydział Towarzystwa do wyboru 9 delegatów na walne zgromadzenie Związku.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru 10 członków wydziału na trzy lata, 2 na jeden rok, 3 członków komisyi rewizyjnej, oraz 5 członków sądu honorowego i 2 zastępców.

Wybrani zostali:

Na trzy lata: Dr Balicki Zygmunt, dr Gunkiewicz Bronisław, Kubalski Edward, Nowicki Stanisław, Radoń Karol, dr Rowiński Stanisław, dr Stępiński Stanisław, Świderski Adam, Szaynowski Stanisław, Zieliński Stanisław. — Na 1 rok: Drozdowski Stanisław, Broniewski Witold. — Do komisyi rewizyjnej: Armółowicz Jan, Barabasz Leonard, dr Stafiej Sebastyan. Członkami sądu honorowego: Czubek Jan, Ptaś Józef, Rotter Jan, Sędzimir Zdzisław, Seidl Wilhelm. Zastępcami: Gerżabek Antoni, Dmowski Roman.

Podczas skrutynium druh Hopcas podał projekt utworzenia przy „Sokole“ oddziału piechurów dla zorganizowania wycieczek w okolice bliższe i dalsze Krakowa. Wniosek ten zyskał poklask i został przyjęty, jak również drugi wniosek o zaprowadzenie szkoły pływackiej przy oddziale wioślarskim.

Wreszcie jeden z członków stawiał wniosek utworzenia filii „Sokoła“. Wniosek ten nie uzyskał poparcia, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego zakończyło się zgromadzenie przed godziną 7 wieczorem.

## Kronika.

**Kraków**, 23 marca.

**Setna dziewiąta rocznica** powstania Kościuszkowskiego obchodzoną będzie, za staraniem Tow. im. Tadeusza Kościuszki, we wtorek i we środę. W pierwszy z tych dni, 24 b. m., odbędzie się pamiątkowe nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o godz. 11 przed południem. We środę zaś, 25 b. m., wygłosi dr August Sokołowski odczyt p. t. „Przysięga Tadeusza Kościuszki“ w sali krakowskiego „Sokoła“. Początek odczytu o godz. 3 po południu. Wstęp bezpłatny.

Kamień pamiątkowy na Rynku gł. będzie przez obydwa dnie uwieńczony.

**Wiosna.** W sobotę dnia 21 marca o godzinie 8 minut 20 rozpoczęła się astronomiczna wiosna, a rzeczywisość nie zadała kłamu nauce, od soboty bowiem rzeczywiście mamy wiosnę, co się zowie. Wczorajszy dzień był prawdziwym dniem świątecznym, pełnym wesołości i wzmożonego ruchu. Już wczesnym rankiem na Rynku stawili się niedzielni handlarze gołębi, kanarków i królików, amatorzy zaś tego rodzaju stworzeń również przybyli w znacznej liczbie. Kanarki żółte i zielonawe, czubate i gładkie, nawet mięszańce po czyżach ciekawie spoglądały z ciasnych klatek na Rynek, nie pojmując, w jakim celu wyniesiono je z dusznych izb na świeże powietrze. Króliki w koszach i gołębie, przyzwyczajone do wolności, dziwiły się znowu, po co je zamknięto, skoro na Rynku tyle jest wolnej przestrzeni.

Około godziny 11 przed południem linia A—B zaroiła się paniami w strojach wiosennych, a „corso“ podziwiać można było do godziny 3 po południu. W[illegible] lniki w Rynku zapełniły się publicznością, która pierwszy prawdziwie ciepły wieczór chciała przepędzić po za domem. — Oczywiście w Sukiennicach trudno się było przecisnąć przez różnobarwny tłum dziewcząt, ubranych z upełnie po miejsku, lub zupełnie po wiejsku, albo wreszcie na sposób „dualistyczny“. Synowie Marsa uwijali się tłumnie pod arkadami, zabójcze spojrzenia rzucając na wszystkie strony, ale nasi Antkowie i Felkowie w poczuciu swej wolności obywatelskiej wcale nie dawali się zbić z pantałyku, jak się to zdarza czasem niektórym posłom wobec ministra Weisersheimba. Oczywiście nie potrzebujemy wspominać, że na plantacyach przez cały dzień publiczność używała świeżego powietrza. Ba, — nawet za miasto wyruszyli wczoraj Krakowianie, radzi, że tramwajem dostać się mogą na Błonia. Znaczna liczba rodzin krakowskich udała się do Woli Justowskiej, gdzie o kulinarne potrzeby gości dba Kółko rolnicze.

**Biuro Izby lekarskiej** przy ulicy św. Krzyża L. 7, II p. jest otwarte codziennie od godz. 4 — 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

**Wiadomości osobiste.** Bawi w Krakowie dr Jarosław Preiss, redaktor „Narodnich Listów“.

**Wakujące posady.** Na dwie wakujące posady lekarzy miejskich w Krakowie, na podstawie opinii komisyi sanitarnej, ułożyło prezydyum magistratu następujące dwa terna: 1) dr Antoni Filimowski, docent dr Michał Seńkowski, dr Bernaciński; 2) docent dr Michał Seńkowski, dr Bernaciński, dr Artur Zopoth.

Obsadzenie tych dwóch posad lekarzy miejskich nastąpi na poufnem posiedzeniu najbliższej Rady miejskiej.

**Kiermasz kwiatowy.** We środę dnia 25 b. m. w sali hotelu Saskiego odbędzie się na cele krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej kiermasz, połączony z loteryą fantową. Wygrane stanowić będą doniczki z roślinami kwitnącemi, ozdobnemi, kwiaty cięte, bukiety. P. kapelmistrz Hock podjął się osobistej dyrekcyi orkiestrą 13 p. p.; Zakład Józefitów dekoruje salę. — Cele kiermaszu mówią same za siebie; nadto komitet dołożył starań, by uprzyjemnić i urozmaicić zabawę, której same hasło „wśród kwiatów“ zawsze, a w polskim marcu tem bardziej pociągającem być winno. Aby umożliwić jak najliczniejszy udział w tej zabawie, ustanowił komitet za bilet wstępu cenę tylko 20 centów, za los zaś tylko 10 centów.

**Namiestnik** hr. Piniński przejechał wczoraj błyskawicznym pociągiem przez Kraków do Wiednia.

**Z krakowskiego szpitala dla obłąkanych.** Jakoś peryodycznie, co kilkanaście miesięcy, Kraków zaalarmowany zostaje wieścią, że w tutejszym szpitalu św. Łazarza w oddziale dla obłąkanych popełnionem zostało zabójstwo na chorym, który padł z rąk dozorujących go dozorców szpitalnych. Jeszcze w pamięci wszystkich tkwi zabicie chłopa z pod Wieliczki, Krawczyka, przez dozorców na tym oddziale przed dwoma laty; jeszcze sądy mają do czynienia z załatwieniem pretencyi wdowy ś. p. dra Antoniego Doblji, któremu połamano żebra w tym szpitalu tak dokumentnie, że chory wskutek tego umarł; jeszcze oba te tragiczne wypadki nie zatarły się w pamięci mieszkańców, a już wczoraj mówiono w mieście o nowym wypadku gwałtownej śmierci na oddziale prof. Żuławskiego.

Mianowicie dnia 1 b. m. przywieziony został do krakowskiego szpitala dla obłąkanych umysłowo chory nadstrażnik skarbowy z Wieliczki, Edward Czubak, którego do szpitala odprowadzili koledzy, trzej strażnicy skarbowi. W piątek 18 b. m. chory umarł, równocześnie rozeszła się wieść o połamaniu mu żeber, co miało być przyczyną jego śmierci. Z wyjaśnień, których zasięgnęliśmy w dyrekcyi szpitala św. Łazarza, sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 16 b. m. sekundaryusz oddziału dla obłąkanych, dr Torczyński, zdał pisemną relacyę dyrekcyi szpitala, że u chorego Edwarda Czubaka stwierdził złamanie piątego i szóstego żebra po lewej stronie, a trzeciego żebra po prawej stronie klatki piersiowej. Chory podług relacyi dra Torczyńskiego skarżył się, że przez kolegów strażników, którzy go do szpitala odprowadzili, był szarpany i popychany. Po otrzymaniu tej relacyi, dyrekcya szpitala wniosła zaraz doniesienie do prokuratoryi państwa o wypadku. Doniesienie to powtórzyła dyrekcya szpitala dnia 18 b. m., gdy doniesiono jej, że chory umarł i żądała sekcyi zwłok sądowo-lekarskiej. Sekcya taka istotnie odbyła się niebawem i miała wykazać, że chory ś. p. Czubak umarł na zakażenie krwi, wywołane zgorzelą uda lewego i części brzucha po stronie prawej. Sekcya stwierdziła złamanie u ś. p. Czubaka trzech żeber, ale orzekła, że żebra nie przebiły opłucnej, a obrażenie to nie wywołało żadnych poważniejszych zmian chorobowych, któreby mogły do śmierci się przyczynić. Złamanie żeber, podług opinii sekcyi, mogło pochodzić z przed 2 do 3 tygodni, t. j. przed przyjęciem chorego do szpitala.

Takich wyjaśnień udzieliła nam dyrekcya szpitala. Jakie wyniki są śledztwa sądowego, na razie wiedzieć nie można. Dotychczas nie nastąpiło żadne aresztowanie nikogo ze służby szpitalnej. Pożądanem byłoby, aby dyrekcya szpitala jak najprędzej wyniki śledztwa sądowego podała do publicznej wiadomości, gdyż opinia publiczna wprost wzburzoną jest wieściami, które dochodzą z za murów szpitala i żąda dowiedzenia się całej prawdy; kto jest winien gwałtu dokonanego na ostatniej ofierze, oraz czy winni zostali wykryci i należycie ukarani. Nie powinna się bowiem powtórzyć historya jak z ś. p. drem Dobiją, gdy dowiedziony został zbrodniczy czyn, a winni uszli kary.

Czy winnym tu jest człowiek pojedynczy, czy też system. W rozprawie o śmierć ś. p. Dobiji zwalano wszystko na „system“ panujący w krakowskim szpitalu dla obłąkanych. W takiej instytucyi humanitarnej, jaką być winien szpital, raz zapanować powinny inne stosunki, przyjętą być powinna inna taktyka obchodzenia się z chorymi.

**Koncert** chóru męskiego Towarzystwa muzycznego z współudziałem prof. Karola Skarżyńskiego oraz pani Klary Czop-Umlauf, odbędzie się dnia 24 b. m.

**Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.** Wczoraj odbyło się posiedzenie dyrekcyi, na którem zakupiono do rozlosowania pomiędzy członków Towarzystwa za rok 1902 następujące dzieła sztuki: Bratkowskiego „Brzozy i dęby“, Chełmońskiego „Zima“, Dąbrowy „Wicher“, Krasnowolskiego „Kwiaty“, Pociechy „Wieczór“, Rajkowskiego 2 studya pejzażowe, Rychter-Janowskiej „W salonie“, Strojnowskiego „Stare domy w Nieświeżu“ i „Słoneczniki“, Szczyglińskiego „Brzoza“, Tetmajera „Wiosna“, [illegible] Salwatora“, Weissa „Studyum Włoszki“ i Żelechowskiego „Krajobraz“. Nadto zakupiono 10 egzemplarzy „Teki grafików polskich“ tak że ogółem rozlosowane zostaną 63 utwory malarstwa i rzeźby. Akt losowania odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w gmachu Towarzystwa przy placu Szczepańskim. Oprócz sprawy zakupu uchwaliła dyrekcya ogłosić konkurs na litografię artystyczną z dwiema równemi nagrodami po 600 koron z prawem wyboru przez dyrekcyę jednej z nich na premię dla członków Towarzystwa za 1904 rok. Praca wybrana ma być wykonaną własnoręcznie na kamieniu przez autora za oddzielnem wynagrodzeniem 800 koron. Szczegółowe warunki konkursu, którego termin naznaczono na dzień 1 czerwca b. r., ogłoszone zostaną później.

**Koncert na dochód Towarzystwa św. Wojciecha,** urządzony w ubiegłym tygodniu, przyniósł po strąceniu kosztów, 1.062 koron, którą to sumę prezesowa komitetu, hr. Antoniowa Potocka, umieściła na książeczce Kasy oszczędności, na rzecz funduszu Towarzystwa.

**Z uniwersytetu.** Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował dra Tadeusza Żeleńskiego, b. sekundaryusza szpitala św. Ludwika, asystentem kliniki chorób dziecięcych.

P. Bruno Falter, kandydat adwokacki, rodem z Bielanki w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Podrożenie piwa.** Ubiegłego piątku odbyła się konferencya między reprezentami browaru okocimskiego a delegacyą reastauratorów i właścicieli piwiarni w Krakowie w sprawie unormowania cen piwa z powodu wchodzących w życie z dniem 1 kwietnia b. r. krajowych opłat konsumcyjnych. Postanowiono podnieść o 2 halerze cenę piwa na półlitrowych butelkach i szklankach. Pobór opłat unormowano w ten sposób, że firma J. Ripper będzie doliczała opłaty restauratorom i właścicielom piwiarni i składała je na rzecz kraju, tak, że poszczególni szynkarze piwa nie będą już opłacali podatku żadnej odnośnej władzy.

**Praktyczna nowość** pojawiła się w handlu papieru i materyałów piśmiennych Kazimierza Bauma przy ulicy Floryańskiej. Są to drewniane małe pulpity, sporządzone według wskazówek jednego z tutejszych okulistów, przeznaczone głównie do umieszczania książki przy czytaniu dla osób krótkowidzących, a mające na celu zapobieganie zbytniemu nachylaniu głowy nad książką, co nietylko bardzo szkodliwie na wzrok wpływa, ale nadto wywołuje kongestye do głowy i skrzywienia stosu pacierzowego. Nawet osobom o wzroku dobrym oddać one mogą znaczne usługi, gdyż w ten sposób, siedząc prosto, o wiele wygodniej się czyta. Prócz tego nadają się pulpity te także do umieszczania na nich wzorów przy przepisywaniu lub rysunkach, dalej nut muzycznych przy graniu na skrzypcach, cytrze i t. p., a nawet służyć mogą jako małe stalużki do malowania. Zrobione zgrabnie i lekko mają jeszcze tę zaletę, że wykonane zostały na miejscu w Krakowie, powinny więc wyrugować podobne zagraniczne, kosztowniejsze, ciężkie i mniej eleganckie.

**Z Podgórza** donoszą nam: Sala tutejszej szkoły ceramicznej, gdzie odbywały się wykłady popularne, urządzane staraniem miejscowego koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, okazała się za ciasną dla nadzwyczaj licznie gromadzących się słuchaczy. Dlatego też wykład dra Piseka „O suchotach“ ze względu na aktualność treści odbył się w sali „Sokoła“ dnia 22 b. m. Publiczność, zapełniająca salę po brzegi, hucznym oklaskiem wyraziła wdzięczność prelegentowi za wyczerpujące przedstawienie powodów, przebiegu i środków zapobiegawczych przeciw tej okrutnej chorobie. Zarząd Koła spodziewa się, iż „Sokół“ zrozumie potrzebę uprzystępnienia wykładów najszerszym masom mieszkańców Podgórza i w wypożyczaniu sali nadal żadnych trudności stawiać nie będzie.

**Z Zakopanego** piszą do „Kuryera Lwowskiego“: „Dr Gaik, lekarz tutejszy, szwagier dra Chramca, zaskarżył o obrazę honoru p. Witkiewicza, a to na skutek broszury p. t. „Bagno“, której autorem jest p. Witkiewicz. Niektóremi ustępami tej proszury czuje się dr Gaik dotkniętym. Rozprawa odbędzie się w Krakowie, gdyż broszura była tam drukowaną. Witkiewicz zamierza na rozprawie wytoczyć całą sprawę „Bagna“. Rzecznikami stron będą podobno pp. Aschkenazy i Grek“.

**Chrzanów.** Na dochód ochronki dla małych dzieci urządziło tutejsze Towarzystwo kasynowe wspólnie z „Sokołem“ przedstawienie amatorskie; role objęły wyłącznie dzieci. Na urozmaicony program złożyły się: deklamacya, dwie jednoaktówki Świderskiego, tudzież żywy obraz. Trzy dziewczątka, które w komedyjkach występowały, odegrały swe role z zadziwiającą finezyą, werwą i takiem zrozumieniem, że starszych zawstydziły. Tosamo dotyczy wykonawców dyalogu, wspomnianej deklamacyi. Publiczności zebrało się — jak na nasze stosunki — sporo, a ochronka zyskała przeszło 60 koron dochodu. Urządzenie przedstawienia jest wyłączną zasługą pp. Bielskich i p. Borowieckiej, którzy w krótkim stosunkowo czasie — niespełna w tygodniu — rzecz całą zaaranżowali i wybornie do skutku doprowadzili. Ochronka dla małych dzieci wchodzi w życie 1 maja.

Zresztą u nas nowości mało. Prawda, automobil i omnibus, niedawno zaprowadzone, nadają miastu piętno wyższej cywilizacyi; jest jeszcze automobil „autonomiczny“ stojący bardzo długo nieczynnie na najruchliwszej ulicy naszego miasta (walec do wyrównania ulic), ale o tem w następnej korespondencyi.

Drugi korespondent z Chrzanowa donosi nam: W rynku stoi dwupiętrowy dom, własność S. Siegmana. Otóż w piątek o 8 wieczór dwupiętrowa przybudowa tej kamienicy wraz z gankiem i schodami nagle runęła. Szczęściem, że w przybudowanym domu nie było wtedy żadnego mieszkańca. W głównym budynku znajdowało się 17 osób i tych — bo schody prowadzące doń runęły — naczelnik straży p. Mąsiorski sprowadził po drabinie pożarnej.

**Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi** od 5 do 10 kwietnia b. r. wydawane będą powrotne zniżone bilety jazdy na wszystkich stacyach i przystankach linii Dziedzice-Oświęcim, Friedek-Mistek-Bielsk, Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska i Dziedzice-Żywiec, tak zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych pociągów kolei północnej. Bilety z powrotem ważne są na 8 dni, nie wliczając niedziel i świąt. Tak przy zniżonych biletach z powrotem do Kalwaryi Zebrzydowskiej, jak i przy zniżonych biletach dla pojedyńczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej wy[illegible] przerwanie jazdy, a bilety z powrotem nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacyi pośredniej.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów kursować będą w razie potrzeby następujące osobne pociągi osobowe: Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej: 5 kwietnia osobny pociąg osobowy nr 2310 (odjazd z Bielska o 7·10 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrz. o 9·50 przed południem); 10 kwietnia osobny pociąg osobowy nr 2310 i osobny pociąg osobowy nr 2343 (odjazd z Bielska o 6·26 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzyd. o 9·09 przed południem. Z Kalwaryi Zebrzydowskiej do Bielska: 10 kwietnia osobne pociągi osobowe: Nr 2344 (odjazd z Kalwaryi Zebrzyd. o 1·26 po południu, przyjazd do Bielska o 4·14 po południu), nr 2346 (odjazd z Kalwaryi o 2·22 po południu, przyjazd do Bielska o 5·07 po południu) i nr 7006 (odjazd z Kalwaryi o 2·40 po południu, przyjazd do Bielska o 5·25 po południu). Na linii Bielsk-Friedek-Mistek kursować będzie zależnie od potrzeby 10 kwietnia osobny pociąg osobowy nr 2250 (odjazd z Bielska o 6·25 wieczór, przyjazd do Friedek-Mistka o 9·44 w nocy), a na linii Friedek-Mistek-Friedland osobny pociąg osobowy nr 7008 (odjazd z Friedek-Mistka o 9·56 w nocy, przyjazd do Friedlandu o 10·26 w nocy). Do osobnego pociągu osobowego nr 7008 należy kupić we Friedek-Mistku zwykłe bilety dla osobowych pociągów. Bliższe szczegóły zawarte są w afiszowanych obwieszczeniach.

---

**Zmarli.**

Ignacy Nowak, odpowiedzialny redaktor „Monitora“, zmarł we Lwowie w 27 roku życia.

Aleksander Demkowicz, profesor gimnazyalny, zmarł 21 b. m. w Nowym Sączu. Zwłoki przewiezione zostały do Złoczowa.

## Ze świata.

**Józef Choszczewski**, nestor dziennikarzy polskich w zaborze pruskim, opuścił w czwartek więzienie pruskie po sześciotygodniowej karze, na jaką skazano go za „przestępstwo prasowe“. Wypuszczono go z więzienia boczną furtą, aby zapobiedz owacyom ze strony oczekującej więźnia przed główną bramą publiczności polskiej. W więzieniu obchodzono się z nim bardzo surowo, odmawiano mu nawet lepszego pożywienia, tak zwanej „Krankenkost“, którą otrzymują więźniowie chorzy, lub słabowici, jakkolwiek p. Józef Choszczewski liczy już 66 rok życia i jest bardzo cierpiący. Dopiero energiczne wstawienie się za nim posła Leona Grabskiego u ministra sprawiedliwości wyjednało mu tę ulgę, ale niestety dopiero pod koniec pobytu w więzieniu.

**Wały forteczne w Poznaniu** zostaną, jak wiadomo, zupełnie zniesione. Teren, jaki zajmują, ma być sprzedany na place budowlane. Wobec tego wystosowali teraz hakatyści poznańscy podanie do rządu, ażeby z terenu ani piędzi nie sprzedano Polakom, lecz by rozdano go w wieczystą dzierżawę Niemcom!

**Kanclerz Rzeszy niemieckiej** hr. Bülow mianowany został honorowym obywatelem miasta Bydgoszczy. Władze miejskie w Bydgoszczy są zupełnie niemieckie.

Dokładnie uregulowane
Zegarki, Zegary i Budziki
za rzetelnem poręczeniem, oraz

WYROBY ZŁOTE I SREBRNE
urzędownie cechowane poleca
NAJTANIEJ
EMIL GOLDWASSER.

Bogato ilustr. polskie CENNIKI
wysyła na żądanie darmo.
Kraków, ulica Grodzka 58.

OBRĄCZKI ŚLUBNE
i PIERSCIONKI ZARĘCZYNOWE
w bogatym wyborze gotowe na składzie.

**W sprawie używania języka polskiego** na publicznych zebraniach wydał w tych dniach najwyższy pruski trybunał administracyjny wyrok, orzekający raz jeszcze, że Polakom wolno publicznie obradować po polsku. Mimo to pruskie władze policyjne nadal zapewne rozwięzywać będą zebrania polskie z powodu przemawiania na nich po polsku.

**Doroczna wystawa obrazów** w wiedeńskim „Künstlerhausie“ została otwarta w obecności cesarza, znacznej liczby artystów i zaproszonej publiczności. Cesarz rozmawiał po urzędowem otwarciu z p. Mehofferem.

**Zderzenie się pociągów.** Z Maryenbadu donoszą: Pociąg osobowy z Pilzna, wjeżdżając na tutejszą stacyę w sobotę w nocy, zderzył się z pociągiem, który odjeżdżał do Karlsbadu. Lokomotywy obu pociągów doznały uszkodzeń. Konduktor, prowadzący pociąg pilzneński, został zabity, 7 osób, wśród tych obaj maszyniści i jeden konduktor, lekko ranni.

**Ks. Ludwika** skutkiem przykrego wzruszenia, wywołanego manifestem króla saskiego, który ją nazwał „dawno upadłą kobietą“, zachorowała, a lekarze obawiają się komplikacyj. Stan jej zdrowia miał się pogorszyć w sobotę wieczór.

**Tiara Saitafernesa.** Okazuje się, że rzeźbiarz Ellina, który ogłosił, że on wykonał model do podrobionej tiary Saitafernesa w muzeum Luwru, jest mistyfikatorem i kłamcą. Tiara jest rzeczywiście podrobiona, wykonawcą jej jest jednakże nie Ellina, lecz rzeźbiarz rosyjski Rozumowski w Krymie.

**Trzęsienie ziemi we Francyi.** Z Aix les Bains i innych miejscowości południowej Francyi donoszą że wczoraj dało się tam uczuć trzęsienie ziemi.

**Z Rzymu** donoszą, że policya aresztowała tam w „Grandhotelu“ pewnego Rosyanina, który się zameldował, jako Gotz. Paszport opiewał na inne imię. Rosyanin ten wraz z ojcem i siostrą żył na wielką stopę. Aresztowanie ma mieć charakter polityczny. Oprócz tego w tej sprawie miano jeszcze inne osoby przyaresztować.

**Pożar na okręcie.** W porcie tryesteńskim na pokładzie statku parowego „Imperatrix“ powstał pożar, który zniszczył 100 worów bawełny z ładunku, przeznaczonego do Odessy. Po dwóch godzinach pracy stłumiono ogień.

**Biedna prezydentowa.** Smiało nadać można ten tytuł pani Roosewelt, żonie prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tytuł, który nosi, nie jest synekurą. Oto pobieżna notatka obowiązkowych uczt, jakie musiała pani prezydentowa uświetnić swoją obecnością. W przeciągu niespełna trzech miesięcy pani Roosewelt asystowała przy 36 śniadaniach, na których znajdowało się 150 osób. Następnie zanotować należy 3 obiady po 90 osób, 8 obiadów dyplomatycznych po 100 osób, 6 wieczorów muzycznych po 300 osób, 5 recepcyj oficyalnych, na których zaprezentowano pani Roosewelt 7200 osób, pięć „five o'clochów“ z przeciętną cyfrą 1200 zaproszonych i 4 recepcye prezydialne z cyfrą ogólną 7200 osób. Do tego doliczyć trzeba 1200 osób jakby domowych w Białym domu i noworoczny dzień, w którym przesunęło się przez salony pani Roosewelt 8000 osób. Cóż dziwnego, że biedna prezydentowa upada ze znużenia i że lekarze nakazali jej kilka miesięcy odpoczynku.

**Dziecko z głową karpia.** We Francyi w Maure sur Mignon urodziło się dziecko o głowie karpia. Dziecko ma oczy umieszczone pod uszami, które mają zupełnie formę płetw. Usta są rozcięte, jak u ryby, głowa spiczasta, nos zagięty haczykowato. Dziecko to żyje i jest podziwem wszystkich lekarzy.

**Ach, te dziateczki!**

— Bądź zdrów, Władek, spieszę na kolej. Już tak późno!

— Niech ciocia będzie spokojną. Tatuś o całą godzinę naprzód posunął co tylko zegary!

---

**Konkurs na stypendyum.** Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie ogłasza konkurs na stypendyum w kwocie 680 K dla kształcenia praktycznych stawniczych. Podanie o nadanie stypendyum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca listopada b. r. do wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ulica Mikołajska 2, gdzie można otrzymać szczegółowe warunki i bliższe objaśnienia co do tego stypendyum.

---

**Składki.** Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: Wydział kasyna urzędniczego w Cieszanowie 74 K, zebrane od członków, zamiast urządzenia uczty pożegnalnej dla p. Bolesława Kudelskiego, przeniesi nego do Brzeska; p. J. Radwański z Trzebini 5 K 20 h, zebrane od znajomych. Razem dotąd 2370 K 72 h i 10 fen.

---

**Składki na Wawel.** Dnia 26 lutego odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 265 K 78 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 116.468 K 76 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 97.210 K 68 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 28 marca między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

### Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Czwartek od 7½ do 8½ dr Daszyńska-Golińska: „O stowarzyszeniach zawodowych w przemyśle i rolnictwie“.

### Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: „Czerwona toga“ (występ Kamińskiego).
We środę: „Wyzwolenie“.
We czwartek: „Dramat Kaliny“ (występ Kamińskiego).

---

**Z kalendarza.** We wtorek 24 marca: Dyonizego i Szymona z Tr.; we środę 25 marca: Zwiastowanie N. M. P. i Ireneusza; we czwartek 26 marca: Teodora b., Dyzmy i Ludgera.

Wschód słońca 24 marca o godzinie 5 minut 30; zachód o godzinie 5 minut 54; długość dnia godzin 12 minut 15.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 22-go marca pogodnie; termometr doszedł od + 3·0 do + 16·3 C.

Baremetr powoli opadał.

Dnia 23 marca o godzinie 7 stan barometru 750·5 mm., termometru + 5·8 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

---

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

# Z teatru.

„Dramat Kaliny“, trzy akty z prozy życia przez Zygmunta Kaweckiego.

Kto opierając się na rozgłosie powodzenia, jakie „Dramat Kaliny“, zdobył na scenie lwowskiej, spieszył w sobotę do teatru w nadziei poznania w tym utworze jednego z wybitnych dzieł, jakiemi dramat „młodych“ znaczy swe ślady w literaturze, doznać musiał pod niejednym względem rozczarowania. Sztuka p. Kaweckiego to zaledwo fragment, pierwszy rzut talentu, który szuka drogi wypowiedzenia się, rzut bardzo surowy, o pomyśle niezupełnie nowym, w głównych liniach lekko dopiero szkicowanym. A jak nie nową jest postać bohatera sztuki, Alfreda Kaliny, literata artysty, spętanego w lotach swej twórczej myśli, szamocącego się z nędzą i pospolitością życia domowego, dręczonego przez kobietę, nie umiejącą wznieść się do jego poziomu myślenia, tak nie nową jest i metoda jego dramatycznej koncepcyi. Mieliśmy już na scenie i realizm i obserwacyę wyborną i dosadny pełen charakterystyki rysunek typów. P. Kawecki wnosi ponadto wszystko czynnik nowy: brutalną jaskrawość rysów, wyrażeń, charakterystyki, epizodów, maluje życie z brzydkiej, odrażającej strony, a nie daje za to kompenzaty w równorzędnym biegu pod nioślejszej myśli — stąd uczucie pewnego niesmaku, pewnej trywialności, do jakiej nas dramat młodych nie zdołał jeszcze przyzwyczaić. Uczucie to pozostaje trwałym udziałem widza teatralnego po opuszczeniu teatru i wpływa ujemnie na sąd o „Dramacie Kaliny“.

A jednak zaprzeczyć trudno, że autor ma talent i że sztuka jego jest uwagi godnym objawem w najnowszym dorobku. W tych brutalnych, ordynarnych, czasem odrażających scenach, jakie roztacza przed nami małżeńskie pożycie Kaliny, czuć nerw sceniczny, przebija się żywiołowy odruch talentu, który wchłonął w siebie dużo wrażeń teatralnych, przejął wiele z Ibsena, zapatrzył się na Kisielewskiego, a reszty dopełnił własną obserwacyą i własnem życiowem doświadczeniem. I może właśnie dlatego, że autor zanadto wpatrzył się w życie, zanadto zniżył skrzydła myśli twórczej, a zanurzył je w bagnisku, sztuka jego niedomaga pod względem artystycznym. Sama obserwacya, same epizody, bez jasno skrystalizowanego pomysłu, nie stworzą nigdy dzieła sztuki zupełnie udanego.

„Dramatowi Kaliny“ brak jasno zarysowanej myśli przewodniej. Te „trzy akty z prozy życia“ wypełnia istotnie najpospolitsza szarzyzna, szereg scen nienawistnej walki, jaką prowadzi literat Karol ze swą żoną, córką mieszczańskich rodziców, która nie rozumiejąc jego aspiracyj, a czując się nieszczęśliwą i przygnębioną warunkami życia i otoczenia, zamienia mu dom w piekło, zatruwa życie wzgardą i nienawiścią, wysila całą energię, aby mu zbrzydzić dom, siebie i gniazdo rodzinne. Historya jego małżeństwa nie osobliwa. Jeszcze jako student nawiązał romans ze swą uczennicą, a gdy dziewczyna została matką, ożenił się z nią. Dalszy ciąg pieśni — to jedno pasmo wzajemnych udręczeń, prześladowań i rozdźwięku dwojga dusz, nie stworzonych dla siebie i nierozumiejących się. Po podniesieniu zasłony w akcie pierwszym, przenosi nas autor odrazu w środowisko tego życia. W tej jednej izbie, którą zamieszkuje niedobrana para, słychać od rana do wieczora, tylko wrzaski i przekleństwa Albiny, niezadowolonej ze swego losu, narzekającej na męża, na dziecko, na otoczenie. Źródłem tych skarg jest, jak zawsze, podkład materyalny. U Kalinów panuje bieda — stąd niezadowolenie, kłótnie, bójki, znęcanie się nad rękopisami męża, wyrzuty za przebywanie po za domem, ba, nawet zamykanie go w domu na klucz, rozbijanie mu talerzy na głowie i t. d. W akcie drugim dzieje się tosamo z domieszką sceny rodzinnej. Poznajemy zacną familijkę Albiny, której pogawędka kończy się ogólną bójką piękniejszej połowy towarzystwa z akompaniamentem fruwającej w powietrzu brudnej bielizny i trywialnych efektów pijackich. Wśród tego monotonnego i nużącego toku akcyi w duszy Kaliny rodzi się myśl napisania dramatu. Motywu do niego dostarczy mu własne pożycie rodzinne. W tym celu ułatwia żonie zbliżenie się do jednego z młodych ludzi, z którym kiedyś łączyła ją przelotna panieńska miłostka i usiłuje rzucić ją w objęcia tego człowieka, aby za jednym zamachem siebie wyzwolić z więzów i wywołać konflikt dramatyczny, potrzebny do rodzącego się dramatu. Cały akt drugi wypełnia ta dwoista gra Kaliny, wojna z żoną, w której on sam jest głównym bohaterem i aktorem i równocześnie podpatrywaczem akcyi zadzierzgniętego dramatu. Fizygnomia duchowa Kaliny komplikuje się, staje się zajmującą i daje rozległe pole dla gry aktorskiej.

Takim jest szkielet sztuki p. Kaweckiego, na tło której autor rzuca szereg postaci, szkicowanych grubo, cieniowanych jaskrawo i przesadnie, ale zajmujących prawdą psychologiczną. Umiejętne uruchomienie tych postaci w szeregu epizodów nadaje sztuce ruch i tętno życiowe i sprawia, że układa się ona w szereg obrazów zajmujących, przypominających surowością brutalny realizm Gorkiego.

Sceniczne powodzenie „Drsmatu Kaliny“ leży wyłącznie w rękach odtwarzających sztukę artystów. W słabem wykonaniu nie wywoła ona żadnego wrażenia, dobrze grana liczyć może na trwałe repertoarowe powodzenie.

U nas wystawiono ją z powodu gościny p. Kamińskiego, który rolę Kaliny zalicza do najlepszych w swoim repertoarze. Istotnie dla tej gry zakomitej jako całość, przepysznej w szczegółach, interesującej niezmiernie w psychologicznym rysunku, warto zobaczyć „Dramat Kaliny“. Jeżeli kiedy, to tu zachodzi ten wypadek, że artysta jest prawdziwym współtwórcą i ma prawo dzielić się z autorem sukcesem wieczoru. Taki sukces wywalczył p. Kamiński sztuce p. Kaweckiego we Lwowie, na jego też grze i osobie skupiało się i u nas zainteresowanie publiczności. Była to w całem ujęciu i przeprowadzeniu postać dla teatru nowa, w której artysta zespolił rysy współczesnej newrozy, trawiącej ducha i ciało młodego literata, żyjącego w dusznej atmosferze teatru, knajpy, targającego swe nerwy w walce z żoną, bezsilnego wobec więzów, jakiemi go skrępowało życie i obowiązek. Sceny szamotania się z żoną, wybuchy brutalności, umiał p. Kamiński utrzymać w granicach artystycznych, a obserwacye literackie markował wytworną mimiką.

Obok Kaliny dominowała na pierwszym planie sztuki p. Mrozowska jako Albina. W żadnej z dotychczasowych ról talent artystki nie zarysował się tak plastycznie, w żadnej nie znalazła ona tyle pola do wykazania wszechstronności rysów charakterystycznych. Bujny temperament, porywy szału, złości, jednolitość tonu i jaskrawość kolorytu, spłynęły tu w całość bardzo wyrazistą, zajmującą i wolną od banalności.

Obok tych dwóch głównych postaci, tło wypełnia galerya figur drugorzędnych, rysowanych z całym artyzmem i plastyką. P. Jednowskiego, który odtworzył rolę tragikomicznego Koryckiego, dawno nie widzieliśmy grającego z taką siłą i miarą artystyczną. Kreacya jego była wybornem wcieleniem rysów moralnego i fizycznego bankructwa, nie wolnego od pewnych dobrze użytych akcentów dobroduszności. Mniej zadowolnił nas p. Zelwerowicz, którego Trybulak był postacią nadto rubaszną i pospolitą, typem kopalnego aktora prowincyonalnego z przed lat 30, nie licującym z otoczeniem Kaliny. Rolę Niunia Lubicza odegrał ze szczerym humorem i okrasił pomysłowemi szczegółami p. Walewski. Wiele, pełnych humoru rysów, dodali sztuce pp. Przybyłowicz, Szczurkiewicz, Wysocki i panie Wójcicka, Senowska i Broniczowa w drobnych, ale wyrazistych epizodach.

P. Kamiński, a z nim inni współgrający, byli przedmiotem gorących oklasków. Sympatycznemu gościowi wręczono wieniec i kwiaty. *W. Pr.*

---

## Celem uregulowania nakładu

prosimy o

**wczesne nadesłanie prenumeraty.**

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie 6 koron.
W Austro-Węgrzech 8 koron.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

---

# Dział ekonomiczny.

**Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie** odbyło w niedzielę walne zgromadzenie przy nader licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa dra Józefa Kopffa. Prezes w zagajeniu oddał cześć zmarłemu dyrektorowi ś. p. Przemysławowi Kotarskiemu, poczem zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie p. Edwarda Wojnarowicza w urzędzie głównego dyrektora.

Członek rady nadzorczej p. Zawiłowski przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1902. Obrót kasowy wynosił w tym czasie 11,625.424 kor. 70 hal. Udziały wynoszą 221.102 kor. 98 hal. Członków liczy Towarzystwo 2881. Stan wkładek oszczędności z końcem roku wynosi 721.691 kor. 23 hal. Fundusz rezerwowy 54.392 kor. 33 hal. Fundusz emerytalny urzędników 17.104 kor. 33 hal. Koszta administracyjne 23 259 kor. 22 hal. Obrót kasowy w r. 1902 wynosił 5,812.712 kor. 35 hal. Rachunek zysków i strat 97.186 kor. 99 hal. Rachunek bilansu 1,182.503 kor. 86 hal. — Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie bez dyskusyi do wiadomości.

P. Halski imieniem komisyi kontrolującej przedstawił bilans Towarzystwa i wyłuszczał powody, dla których w tym roku nie może Towarzystwo żadnej swym członkom udzielić dywidendy. Mowca zaproponował rozdział czystego zysku w kwocie 6.067 kor. 31 hal. i udzielenie dyrekcyi absolutoryum. Zgromadzenie uchwaliło wnioski komisyi kontrolującej bez dyskusyi.

Do rady nadzorczej, przy zarządzonem głosowaniu, wybrani zostali: Rotter Jan, dyrektor szkoły przemysłowej i poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy; dr Bandrowski Ernest, profesor szkoły przemysłowej; Skrzyniarz Franciszek, radca magistratu; Kwapniewski Józef, radca sądu krajowego; Federowicz Adam, majster ciesielski; Wojtyga Jan, kierownik szkoły i poseł do Rady państwa; Konopiński Michał, redaktor „Nowej Reformy“; dr Stępiński Stanisław, właściciel realności; Kaczmarski Władysław, budowniczy; Pakies Józef, budowniczy.

**Dostawa słupów telegraficznych.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zamierza rozdać na rok 1903 przedsiębiorstwo rozwozu 3000—5000 sztuk słupów telegraficznych w obrębie wszystkich sekcyj telegraficznych w kraju. Pisemne oferty na przedsiębiorstwo to należy wnieść do protokołu podawczego dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie najpóźniej do 7 kwietnia br. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

**Sprawa cukrowa.** Z Pragi donoszą: Walne zgromadzenie handlarzy cukru „en gros“ w Czechach po dłuższej dyskusyi uchwaliło zaprotestować przeciw ułożonym przez centralne biuro w Wiedniu nowym warunkom sprzedaży cukru. Uchwalono uczynione właścicielom rafineryj propozycye cofnąć, bo handlarze cukru, po wejściu w życie konwencyi brukselskiej mogą importować obcy cukier.

---

**Wiedeń,** 23 marca. Pszenica na wiosnę 7·46 do 7·47. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesien —·— do —·—. Zyto na wiosnę 6.90 do 6·91. Zyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Zyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·31 do 6·33. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Usposobienie słabe; pogoda piękna.

**Budapeszt,** 23 marca. Pszenica na kwiecień 7·47 do 7·48. Pszenica na maj 7·38 do 7·39. Pszenica na październik 7·43 do 7·44. Zyto na kwiecień 6·66 do 6·68. Zyto na październik 6·40 do 6·41. Owies na kwiecień 6·05 do 6·06. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·18 do 6·19. Kukurydza na lipiec 6·23 do 6·24. Rzepak na sierpień 11·85 do 11·95

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

---

# Ostatnie wiadomości.

— W sprawie wystawy wszechsłowiańskiej proponują „Petersburgskija Wiedomosti“, ażeby odroczono ją do roku 1906 i urządzono nie w Petersburgu lecz w Warszawie. Przyczyniłoby się, zdaniem organu ks. Uchtomskiego, ogromnie do powodzenia wystawy. Warszawa stanowi bowiem mniej więcej centralny punkt obszaru, z któregoby napływały okazy wystawowe, posiada nadto klimat przyjemniejszy niż Petersburg. Dalej zalecają „Wiedomosti“ uchylenie z wystawy wszystkiego, coby mogło jej nadawać charakter polityczny.

Poprzestając na razie na przytoczeniu tego projektu, zaznaczamy, że wystawa przez to bynajmniejby nie stała się sympatyczniejszą dla Polaków, lecz przeciwnie, przeniesienie jej do Warszawy pomnożyłoby jeszcze przeszkody wstrzymujące od udziału w niej Polaków.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 23 marca.

**Sprawa teatralna we Lwowie.** Jak wiadomo, Rada m. Lwowa uchwaliła wnioski komisyi teatralnej o udzielenie ulg p. Pawlikowskiemu odesłać do komisyi skarbowej i magistratu. Otóż magistrat na sobotniem posiedzeniu uchwalił: 1) Wydzierżawić teatr na okres trzechletni od 1 października b. r. począwszy p. Pawlikowskiemu za czynszem roczny 2.400 koron. 2) P. Pawlikowski obowiązany będzie zwiększać inwentarz wkładem rocznym 2.500 koron. 3) Odpisać trzyletni zaległy zysk, gwarantowany, z procentem zwłoki, w kwocie 93.000 kor. Natomiast pozostałą realną zaległość z tytułu czynszu dzierżawnego, oświetlenia i wody, umorzyć inwentarzem, przedstawiającym rachunkowo wartość 170.000 koron, po strąceniu z tej kwoty 54.000 (zastrzeżone w kontrakcie dotychczasowym, a to po 18.000 coroczne uzupełnianie inwentarza), pozostałą resztę 116.000 koron przyjąć na razie na umorzenie zaległości, wynoszących około 60.000 koron. 4) Oświetlenie elektryczne ma być dostarczane p. Pawlikowskiemu po cenie własnych kosztów, które oznaczy komisya elektryczna, woda zaś obliczaną ma być według zegara. 5) Magistrat ma wnieść petycyę do sejmu o zwiększenie subwencyi na operę i o przyczynienie się z funduszów krajowych do uzupełnienia jednej trzeciej rzeczywistych kosztów budowy teatru. 6) Nad ofertą p. Hellera uchwalono przejść do porządku dziennego.

### Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Złocienie“, sztuka w 4 aktach Zygm. Sarneckiego.
We środę po południu: „Na zawsze“ Rydla; wieczór: „Latający Holender“ Wagnera.
We czwartek: „Cyrulik sewilski“ Rossiniego.

### (Telefonem 23 marca).

**Lwów.** Walne zgromadzenie galicyjskiej Izby inżynierskiej wybrało wydział; mianowicie prezydentem inżyniera Marcina Maślankę, zastępcą Zygmunta Jasińskiego, sekretarzem Maurycego Machalskiego, skarbnikiem Seweryna Widla, członkami wydziału Kuhna, Chołoniewskiego, Cybulskiego, Długoszewskiego, Łempickiego i Bączewskiego, zastępcami wydziałowych Szomka i Freischla. Dalej zamianowano członkami honorowymi radcę Zygmunta Kędzierskiego, architektę i Adolfa Kuhna. Wreszcie wysłano telegram do prezydenta ministrów z żądaniem przyspieszenia reorganizacyi cywilnych techników. Przyszłe walne zgromadzenie odbędzie się w Przemyślu.

---

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

### z dnia 23 marca.

**Lwów.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych: Biesiadzkiego, Gołębiowskiego i Bąkowskiego, lekarzami powiatowymi, oraz asystentów sanitarnych: Kurasiewicza, Soniewickiego i Godlewskiego koncepistami, nadto przeniósł koncepistów sanitarnych: Szaynowskiego z Żydaczowa do Złoczowa, Godlewskiego z Bohorodczan do Mielca, i asystentów sanitarnych Sobieszczańskiego z Kałusza do Bohorodczan, a Kondratowicza ze Złoczowa do Żydaczowa.

**Wiedeń.** Przybył tu namiestnik hr. Piniński.

**Berlin.** Umarł pierwszy wiceprezydent Sejmu pruskiego, Heereman.

**Paryż.** Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu przedpołudniowem budżet wyznań, a następnie budżety ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu.

### Pobór rekruta na Węgrzech.

**Budapeszt.** Minister honwedów bar. Fejervary wystosował do wszystkich municypiów reskrypt z wezwaniem do czynienia przygotowań do poboru wojskowego, mającego się odbyć od d. 5 maja do 20 czerwca.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** W Sejmie toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusya w sprawie ostatnich starć policyi ze studentami.

Pos. Bartha (stron. Kossutha) przedstawia te zajścia, których był naocznym świadkiem. Wywody te jednakże nie budzą w Izbie wielkiego zainteresowania; usposobienie Izby jest zupełnie spokojne. Czasem tylko z lewej strony Izby słychać okrzyki oburzenia.

Szereg mowców z partyi Kossutha omawiał te zajścia, żądając jak najszybszego usunięcia dyrektora policyi Rudnaya.

Pos. Franciszek Buzath (stron. ludowe) wyraża podejrzenie, że ostatnie zajścia zaaranżowali właściwie żydzi, którzy b. prezydentowi gabinetu, Banffy'emu torują drogę. (Wesołość na prawicy).

Wywody mowców opozycyjnych przerywają niektórzy członkowie z partyi rządowej, na co opozycya odpowiada okrzykami; nie przyszło jednak do żadnej burzliwej sceny.

### Dalsze demonstracye studentów.

**Budapeszt.** Studenci uniwersytetu w Budapeszcie przeszkadzają wszystkim wykładom. Tupaniem, sykaniem i krzykiem zmuszają do milczenia profesorów i mimo nakazu ze strony rektora, nie opuszczają sal wykładowych. Rektorowi oświadczyli, że tak długo będą demonstrować w ten sposób, dopóki nie otrzymają satysfakcyi za piątkowe gwałty policyi.

### Demonstracye w Zagrzebiu.

**Zagrzeb.** Wczoraj i dzisiaj w nocy demonstrowali studenci chorwaccy w hałaśliwy sposób przed gmachem węgierskiej dyrekcyi kolejowej. Demonstranci usiłowali zerwać herby węgierskie, a gdy im się to nie powiodło, obrzucili gmach dyrekcyi butelkami atramentu. Później dopiero rozpędziła ich policya.

### Nareszcie dyety!

**Berlin.** W parlamentarnych kołach zapewniają, że pod koniec obecnej sesyi niemiecka rada związkowa sama wniesie w parlamencie przedłożenie, dotyczące płacenia posłom dyet.

### Odrzucone wyzwanie.

**Paryż.** Poseł Jaurès, wyzwany na pojedynek przez Cavaignaca, nie przyjął wyz[illegible] kundanci jego umotywowali ten [illegible] klienta w osobnem dłuższem piśmie [illegible]

### Wojna z klasz[illegible]

**Paryż.** Kongregacye, któr[illegible] wniosły powtórnie prośbę o [illegible] dobroczynnych, oświadczyły, [illegible] nią i poprzestaną na biernym [illegible]

### Trzęsienie ziemi.

**Kaiserlautern.** Jak „Pfaelz.[illegible] Pres[illegible] w południowej części Palatynu Reń[illegible] się czuć silne trzęsienie ziemi wczor[illegible] dzinie 6 rano i po południu. Mieszkań[illegible] nicznym strachu opuszczali domy, [illegible] by się nie zawaliły.

**Cunco** (Sardynia). Dziś rano odczut[illegible] okolicy trzęsienie ziemi, które jedn[illegible] wyrządziło żadnych szkód. (We Francy[illegible] Les Bains było trzęsienie ziemi dzie[illegible] tem. Zob. kronikę. Przyp. Red.).

### Rozruchy na Bałkanach

**Konstantynopol.** Porta zawiadomił[illegible] dorów austryackiego i rosyjskiego [illegible] urzędnik pocztowy i jeden żanda[illegible] przez „bandę bułgarską“ napadnię[illegible] jecie Ueskueb i zranieni.

Albańczycy przygotowują silną opo[illegible] ciw zamierzonym reformom.

Portę zawiadomiono, że „banda“ b[illegible] złożona ze 150 ludzi, zamierza wy[illegible] powietrze turecki magazyn wojskowy [illegible] kueb.

**Konstantynopol.** Przywódca bandy r[illegible] ków Markiali i jego pięciu towarzyszów[illegible] rych trzymano w oblężeniu w Skutari, [illegible] kli. Wedle źródeł tureckich pojawiły [illegible] we „bandy“ w okręgach Istib i Petriz.

### Dymisya Castra.

**Berlin.** Biuro Wolffa donosi z Caracas, [illegible] zydent Castro ustąpił i rządy objął wicepre[illegible] W Caracas panuje zupełny spokój.

**Caracas.** Castro zgłosił dymisyę swą n[illegible] prezydenta kongresu.

**Caracas.** Kongres odrzucił jednogłośn[illegible] pienie Castra, którego wczoraj o tej uchw[illegible] wiadomiono.

**Caracas.** Prezydent Castro nie chce co[illegible] swojej dymisyi.

---

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński**

---

## NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie poch[illegible] Redakcyi).

Poleca się
**Hotel „Victoria“** naprzeci[illegible] miejskieg[illegible] plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej miasta Krakowa. Pokoje z komfortem ur[illegible] ne od 2 koron wzwyż.

---

## Kursa telegraficzne

**Wiedeń,** 23 marca. Zamknięcie giełdy o g. 8[illegible] Akcye austryackiego Zakładu kredytowego [illegible] Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 750·50. Ak[illegible] Anglobanku 275·— Akcye Unionbanku 540·—. Ak[illegible] Länderbanku 41·25 Akcye Bankvereinu 497·— Ak[illegible] Bodencredit 958 —. Akcye Galicyjskiego Banku hip[illegible] cznego —·—. Akcye kolei państwowych 693·50 Ak[illegible] kolei południowej 48·50 Akcye N. Tramwaye lit[illegible] — Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye [illegible]lei Elbethal 452 — Akcye kolei Północnej 5520 [illegible]cye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 3[illegible]3 — Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 16·55 Akcye fabryki broni 5[illegible]8 — Akcye tureckie tytoniowe 350·50 Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·45 Renta majowa 100·75 Austryacka renta koronowa 101·10 Węgierska renta koronowa 99·45 56 i. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·[illegible] 4% Listy Banku krajowego 99·— 4½% Listy Banku krajowego 102·75 4% Listy Banku hipotecznego 97·8[illegible] 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·70. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·50 Losy tureckie 121·75 Marki 117·07 Ruble 253·25

Usposobienie bez ochoty przy ustalonych kursach. Renta silna.

Cukier 22·50 (słaby), spirytus 33·60 (bez ochoty), — nafta niezmieniona.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 marca 1903 r. godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty** | | |
| Ruble papierowe | 253 — | 254 [illegible] |
| Marki niemieckie | 116 75 | 117 [illegible] |
| Franki papierowe | 95 25 | 95 [illegible] |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 05 | 19 [illegible] |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 111 25 | 112 [illegible] |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 101 — | 102 — |
| 4% " " " " | 97 25 | 98 [illegible] |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 102 — | 103 — |
| 4% " " " | 96 75 | 9[illegible] |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 98 — | — — |
| 4% " " " " " " 41-letnie | 98 50 | 99 50 |
| 4% " " " " " " 56-letnie | 97 50 | 98 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 50 | 100 [illegible] |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 25 | 100 [illegible] |
| 4% " miasta Lwowa | 95 75 | 96 [illegible] |
| 4½% " " " | 101 — | 102 [illegible] |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 102 75 | 103 [illegible] |
| 4½% " " " | 101 75 | 102 7[illegible] |
| 4% " kolejowe | 98 75 | 99 5[illegible] |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 75 — | 78 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 536 — | 541 — |
| " " Galic. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| " " Lwów-Czerniowce-Jassy | 579 — | 583 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4²⁄₁₀% wspólna renta pap. | 100 50 | 101 — |
| 4²⁄₁₀% " " srebrna | 100 60 | 101 — |
| 4% renta koronowa austryacka | 101 — | 101 50 |
| 4% " " węgierska | 99 40 | 99 [illegible] |
| 4% renta austryacka w złocie | 121 20 | 121 [illegible] |
| 4% " węgierska w złocie | 121 15 | 121 [illegible] |

---

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisa[illegible]
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“

Krajowa fabryka pługów **Braci Fröhlich** w Nowym Sączu poleca na zbliżającą się porę wiosenn[illegible] pługi i narzędzia rolnicze. Cenniki [illegible]

…lepsze francuskie
…i do papierosów

# „LE GRIFFON"
Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.
714 5 10

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów.

… komisowy
… nowych i antyków … ma do sprzedania: …y mah., Głowę jelenia, Ołtarz …Kasetki inkrust., Obrazy stare, … z brązu. Pulpit z brązu, Wazy …hińskie, Ramy inkrustow. kością …, Wazy z brązu, Stoliki mach. … i inne, Łóżka mach., Broń starą, …z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, …ny. Serwantkę, Sekretarki, Ko… oraz wszelką Garderobę i inne …żne rzeczy. 831 1 0
Leopoldyna Machowska, …kowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

…i wiedeński **Dom narzędzi** …yn **poszukuje dla Krakowa** 864 1 3
## …odzastępcy,
…ego **technika**. Zgłoszenia pod …. **Z. 1941"** przyjmuje **Rudolf** …e, **Wiedeń, I.,** Seilerstätte 2.

… podstawie uchwały ogółu wierzy…ieli masy konkurs. **Jakoba Oster**… … dnia 20 lutego 1903 r. powziętej, …zam jako zarządca tej masy **licy**… **ofertową** wierzytelności masy … nieściągniętych.
…ierzytelności będą sprzedane naj…ej ofiarującemu.
…jący chęć kupna winni złożyć do … moich ofertę zapieczętowaną i ty… … wadyum w gotówce kwotę 200 K. …s wierzytelności przejrzeć można …ej kancelaryi codziennie (z wy…tem niedziel i świąt) od godz. 3—5 …południu. — Otwarcie ofert nastąpi …a **6 kwietnia** o g. 10ej przed połud.
…861 *Dr. Garfein.* adwokat w Krakowie, ul. Grodzka 71.

…78 903. 862 1 3
## …głoszenie licytacyi.
… **2 kwietnia 1903 r.** odbę… … w tut. Magistracie publi……ytacya za pomocą pisemnych … które najdalej do godziny 5ej …zór wnosić należy celem wy…awienia przysługującego gmi…iasta Krosna.
…cz. wyłącznego prawa wyszynku … i wyrobu wódki i wogóle napojów gorących, prawem propinacyi objętych;
… wyłącznego prawa wyszynku i wyrobu piwa;
… prawa poboru dodatku gminnego (Comunal-Aufgabe) od powyższych trunków w mieście Krośnie z przedmieściem Guzikówką; następnie
… celem poddzierżawienia powyższych pod a) i b) wymienionych praw w miejscowościach Białobrzegi wraz z karczmą, Czarnorzeki, Dobieszyn, Głowienka, Guzikówka obszar dworski, Krasna, Krościenko niżne, Krościenko wyżne, Miejsce Piastowe, Polanka, Polanka Przygrady, Potok, Szczepańcowa, Suchodół wieś, Suchodół obszar dworski wraz z karczmą, Toroszówka, Tylawa i i Ustrobna, a to wszystko na czas od 1 stycznia 1904 r. do 31 grudnia 1906 r., ewentualnie na czas od 1 stycznia 1904 r. do końca grudnia 1910 r.
Cena wywołania na wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne kor. 70.641 hal. 40, wadyum zaś 5%.
Gotowe warunki licytacyjne i formularze ofert można otrzymać w biurze sekretarza Magistratu.
Krosno, dnia 7 marca 1903 r.
Burmistrz: *Dr. Feliks Czajkowski.*

Główna wygrana **frank. 348.000!**
Już dnia
**1 kwietnia 1903 r.**
**Tureckie** 400-frnk. **losy.**
**Sześć ciągnień rocznie.**
**Los na 31 rat miesięcznych po kor. 4·80.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.
**Kantor wymiany**
**Otto Spitz, Wiedeń,**
826 I., Schottenring Nr. 26. 2 5

**Miód** patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 19 20

**H. NIEMETZ, optyk i mechanik**
w Krakowie, ul. Szewska 2,
przyjmuje wszelkie naprawy
**Maszyn do szycia.**
Poleca skład **części maszynowych**
217 Ceny bardzo niskie. 20 0

**KONCYPIENT ADWOKACKI**
poszukuje posady. Zgłoszenia: **Dr. Kuk, Kraków, ul. Łobzowska 6, parter.** 808 4 4

**W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44.** odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**
## Wykłady
**nauk handlowych, rachunkowości państwowej** — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 3 0
**B. F. Paszkowskiego.**
Warunki przystępne.— Dla Pań nauka oddzielnie.

**F. E. Zajączek i Lankosz**
poleca
**Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.**
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele** wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 361 8 0
**Składy** w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.



715 6 10

## Lokal narożny
w hotelu Saskim od ul. Sławkowskiej i ul. św. Tomasza, składający się z pięciu ubikacyj, jest zaraz **do wynajęcia.**
Jest również do wynajęcia od 1-go kwietnia **duży obszerny lokal** od ul. św. Jana, nadający się na sklep hurtowny lub magazyn. 838 2 5

**Ciągnienie nieodwołalnie**
**23go kwietnia 1903 r.**
Główna wygrana
koron **40.000** koron
LOSY
**na dochód przytuliska**
**po 1 koronie**
polecają: 842 2 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.
*Wszystkie wygrane odkupują dostawcy za gotówkę, odciągając 10%.*

## Rozpisanie ofert na budowę.
Magistrat m. Jasła rozpisuje **licytację** ofertową na budowę szkoły ludowej żeńskiej. — Suma kosztorysowa 105.000 koron. Wadyum $2\frac{1}{2}$% sumy oferowanej.
Oferty wnoszone na całą budowę lub na poszczególne działy robót mają być doręczone **do 10go kwietnia** 1903 r., do godz. 12ej w południe, do urzędu budowniczego m. Jasła.
Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru ofert. 825 2 3
**Jasło**, dnia 15 marca 1903 r.
*Magistrat.*

# Woda Lwowska
zapach bardzo przyjemy, silny i trwały, flakony po 80 hal., kor. 1·60 i 3 — poleca
**JAN IHNATOWICZ,**
Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i plac Maryacki Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 855 1 0

Dnia 14 Kwietnia 1903 i dni następnych o godzinie 9 rano w myśl regulaminu § 24, odbędzie się **w sali kono. Zakładu zastawniczego** w Krakowie, przy ulicy Wiślnej L. 3.
## Licytacya publiczna
**niewykupionych i nieprolongowanych zastawów**
a mianowicie:
1) **Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach,** zastawionych od 1 grudnia 1901 do 31 marca 1902, ostatnia liczba zastawu Nr. 4926.
1) **Ubrań, bielizny, towarów łokciowych, maszyn do szycia, rowerów, strzelb i obrazów** zastawionych od 1 czerwca 1902 do 30 września 1902, ostatnia liczba zastawu Nr. 22583.
3) **Papierów wartościowych** niewykupionych po 30 marca 1902, ostatnia liczba zastawu Nr. 1940, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej".
Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach, popołudniu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla publiczności, jak zwykle, od godziny 3 do 6. — Prolongować można tylko do dnia 10 kwietnia 1903 r. — W dzień licytacyi Zakład nie przyjmuje prolongat.
UWAGA. W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 30 września L. 93028 wolno sprzedawać i nabywać **tylko cechowane** przedmioty. — Wzywa się przeto wszystkich posiadających niecechowane przedmioty wystawione na licytacyę, ażeby we własnym interesie zgłosili się do Zakładu najpóźniej do 30 marca 1903 r. a to celem ostęplowania tychże. Kto nie dopełni tego obowiązku, narazi się na stratę, względnie na potłuczenie fantu. 797 1 2
Kraków, w marcu 1903 r.
**Koncesyonowany Zakład zastawniczy w Krakowie.**


# Harry FROMMER
Kraków, ul. Grodzka 9
FABRYCZNY SKŁAD
**Kapeluszy i Cylindrów**
poleca na sezon wiosenny nowości
z c. i k. nadw. fabryk: P. C. Habiga, Wilh. Plessa, C. Messmera, J. Hückla Synowie, jakoteż angielskie Chrystys & Comp. (Scott) w Londynie itd. itd. 813 1 4
**Bielizna męska i t. p.**
**Najlepsze towary.** **Ceny najniższe.**

# Skład apteczny
MAGISTRA FARMACYI 801 3 3
**Jadwigi Klemensiewiczowej**
w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 15,
**otwarty.**

## Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,
# wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
**oświetlenie gazowe**
projektuje i wykonuje
# Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
**w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.**
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 820 2 50



# Antoni Hawelka
**w KRAKOWIE**
c. i k. dostawca dworu
w miejsce francuskiej szampańskiej marki — poleca wyrabianą z najlepszych francuskich win austryacką markę 789 2 10
# Kleinoscheg Derby sec.

## W szkółce drzew owocowych Zdzisława hr. Tarnowskiego
## w Dzikowie,
założonej przed laty 40-tu, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego,
są do sprzedania w wielkiej ilości **szczepy do zakładania sadów,** jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

| | |
|---|---|
| **Cena** sztuki od 2 do 4 lat . . . . . . . . . | 80 hal. |
| „ „ „ 4 „ 6 „ . . . . . . . . . | 1 kor. |
| Starsze, które już rodzą, sztuka . . . . . . . . | 2 kor. |

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zamku w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.** — Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i opłatnie. 613 5 5

**Hotel pod „Różą"**
w KRAKOWIE, ulica Floryańska, blisko Rynku i dworca kolejowego.
Pokoje od 60 ct. do 3 złr. na dobę z pościelą, usługą i świecą. 785 4 20 *Zarząd.*

**Za udzielenie pożyczki 1000 złr.**
**otrzymać można stałą posadę urzędnika,** z odpowiednią pensyą, z całodziennem lub południowem zajęciem. Wymagane: gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego, oraz wyrobione szybkie i ładne pismo. — Zgłoszenia: **Kraków, Fach pocztowy 72.** 836 2 2

**Eleganckie**
**modniarskie urządzenie:**
**lekkie FACHY na pudła, GABILOTA oszklona z lustrami, LADA z lustrem,** bardzo odpowiednie dla drogueryi, handlu perfum lub galanteryjnego tanio do nabycia u *Kunzego* przy ul. Szewskiej L. 20, I. piętro. 811 4

## Tanio do sprzedania:
1 nowa angielska lokomobila sześcio konna, 1 kocioł parowy dla zakładów przemysłowych z jedną rurą płomienną i rurkami, z kompletną armaturą i patentowym rusztem „Kudlicza", nader praktyczna w oszczędności węgla; 1 leżąca stabila 25-konna; 1 pompa parowa; 1 piła wstążkowa (Bandsäge) dla stolarzy. **Stanisław Kostrzewski,** fabryka maszyn w **Samborze.** 655 10 12

**Realność przedmiejska,**
piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.
Zgłoszenia pod Nr. **482** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 482 22 30

**Zakład św. Józefa**
DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW
**w Krakowie,**
*ul. Karmelicka 66, telefon 112,*
poleca:
**Szczepy** owocowe cztero- i pięcioletnie wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (śnieżne głowy) i t. d. 769 4 0
**Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.**

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.


Zastępuje gorsety, da się łatwo prać, gdyż sztabki można usunąć.
**Znakomicie nadaje się do figury. Jest bezwzględnie wygodnym i stale czystym.**
**Oryginał. angielski „PLATINUM" anti-gorset.**
Wyłączny skład 722 mają 7 20
**w Krakowie Zimler i Sp.**
**Rynek gł. linia A-B,**
**Porębski i Zimler,** Rynek 8.

**Poleconą przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie**
Mineralną sztuczną
**WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ**
na wzór wody
**Giesshübler**
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego
**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**
**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4.** 49 8 0

# MAGAZYN
# Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka 13,
poleca na sezon wiosenny i letni
## wielki wybór gustownych nowości
**w wełnie, bawełnie, jedwabiu, konfekcyi damskiej.**
Ogromny wybór angielsk. pledów damskich Himalaya od 12 koron wzwyż.
PRÓBKI NA ŻĄDANIE OPŁATNIE. 784 2 6

**Największy Zakład pogrzebowy**
**Jana Wolnego**
**Jedyny w Krakowie,**
**posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.**
Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
**Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 22 0

# HERBATA CEYLON
**Tylko** wybierane, o najdelikatniejszym zapachu gatunki, w oryginalnych puszkach na wyspie Ceylon pakowana i zalutowana.
**G. A. MARINITSCH** **w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 5.**
NB. Wysyłka na prowincyę.
**Cennik sprzedazy drobiazgowej za darmo i opłatnie.** 106 12 12


**Bierze się na kawałeczek cukru i zażywa w razie potrzeby 20 do 40 kropli, albo też, aby osięgnąć natychmiast uspokojenie nerwów, naciera się i zwilża bolące miejsce**
## Balsamem A. Thierrego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnicy i kapslą zamykającą, na której są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych słoików 4 korony. **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. THIERREGO w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladownictw i uważać na zielony znak ochronny z zakonnicą, zarejestrowany we wszyst. cywilizow. państwach. 125 4 4




Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

…jedwabne i barchanowe. Szal… i Chustki wełniane, sznelkowe i jedwabne, Bolera włóczkowe czarne i kolorowe, Halki wełniane, włóczkowe, trykotowe … …owe, trykotowe i skórkowe z futerkiem, czarne kolorowe damskie męskie i dziecinne. Ka…